

Bramka hutników śląskich w meczu z Vitkovickie Zelezarny — znajdowała się wielokrotnie w srogich opałach.

PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

Dwie porażki ping-pongistów w Bukareszcie

SPORT

KATOWICE, dn. 23 stycznia 1950 r. Nr 7

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

13:0 i 11:4 wygrali hokeiści V. Z.

Witkowiccy hutnicy oczarowali Katowice

Gwardia Gdańsk sięga po tytuł mistrza Polski w boksie

Hutnicy CSR - Hutnicy Polski 13:0 (1:0, 3:0, 9:0)



Czechosłowacja: Nachtmuellner, Sumlańsky, Osmera, Otte, Pavlik, Bubnik, Bouzek, Blażek, Szober, Stanek, Piatkiewicz.

Polska: Węgrzyn, Więcek, Knycińskl, Peter, Skarżyński I, Jasiński, Skarżyński II, Masełko, Burda, Palus, Ziaja, Wadowski, Wycisk.

Zwycięskie bramki zdobyli: Blażek, Bouzek i Stanek po trzy, Osmera 2, oraz Bubnik i Piatkiewicz po jednej.

Sędziowali Michalik Kraków i Zarzycki Warszawa. Widzów 8 tysięcy.

Dwanaście sztucznych lodowisk, z których wyrosła potęga czechosłowackiego hokeja, zrobiły swoje. Widać to było aż nadto wyraźnie z tafli jedynego sztucznego lodowiska w Polsce, na którym w ubiegłą sobotę gościliśmy świetnych hokeistów Sokoła Żelezarny Witkowice.

KONCERT GRY

Goście zademonstrowali przed śledzącymi z niemym zachwytem widzami, całe piękno gry hokeja na lodzie. Wprawdzie polscy hutnicy wzmocnieni graczami innych okręgów nie stanowili, zwłaszcza w ostatnich minutach gry równorzędnego przeciwnika mimo to mecz mógł się podobać, a w ostatniej tercji przemienił się w porywające widowisko. W tym okresie nasi południowi sąsiedzi wzmocnili i tak już szybkie tempo przeplatając grę różnorodnością zagrań, które kończyli strzałami niepośledniego kalibru

Byliśmy przygotowani, że zobaczymy hokej w najlepszym wydaniu. Przecież na katowickim lodowisku uwijali się gracze zespołu, który po piątkowym sukcesie nad Bratyslavą wysunął się na czoło tabeli ligowej. Kilku zawodników Witkowic zalicza się do ekstraklasy czechosłowackiego hokeja i ma wszelkie szanse reprezentować swój kraj na zbliżających się mistrzostwach świata.

JEDYNE „ZMARTWIENIE"

Właściwie nie wiadomo było, co bardziej podziwiać i na czym skoncentrować całą uwagę. Wszyscy doskonale wyszkoleni technicznie, krążek wprost wydawał się przylepiony do kija, a każde zagranie odbywało się w oszałamiającym tempie.

Wypady obrońców czy błyskotliwe zagrania napastników sprawiały wrażenie czegoś tak łatwego, samo przez się zrozumiałego, że zdziwiony widz często tracił krążek z pola widzenia, tak piekielnie szybko następowały wszystkie zagrania. Cała drużyna nie tylko świetnie jeździ na łyżwach. Uderzały szczególnie nieporównana zwrotność, łatwość nabierania szybkości z miejsca i celność silnych podań, które prawie zawsze trafiały do adresata.

TRZEJ PANOWIE „B" — NAJLEPSI

W wyrównanym tym zespole było kilku graczy, którzy przerastali swych kolegów klasą gry.

Niski krępy Bouzek popisywał się techniką doprowadzoną niemal do perfekcji i kiedy mały kierownik pierwszego ataku Witkowic przejeżdżał przez całe lodowisko, aby wysunąć krążek lepiej ustawionemu partnerowi, czy też niespodziewanym strzałem ukoronować akcję, wtedy widownia przeżywała chwile, które właśnie składają się na to, co nazywamy emocją w sporcie.

Blazek i Bubnik którzy wspólnie z Bouzkiem tworzyli pierwszą linię ataku może mniej pomysłowi w grze natomiast bardziej bojowi stanowili razem formacje o jakiej obecnie w kraju możemy tylko marzyć.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Rumunia — Polska 7:2

BUKARESZT (tel. wł.). W sobotę wieczorem ping - pongiści polscy rozegrali pierwszy po wojnie mecz międzypaństwowy. W pięknym pałacu sportowym Djulaj w Bukareszcie przeciwnikiem naszych reprezentantów była narodowa drużyna Rumunii.

Mecz niestety nie przyniósł nam sukcesu. Przegraliśmy z Rumunią 7:2. Dwa punkty dla Polski zdobyli Gaj i Otręba.

Pierwszy oficjalny start przekonał nas, że w tenisie stołowym reprezentujemy jeszcze bardzo niską klasę, że w Budapeszcie nie odegramy poważniejszej roli, ani w rozgrywkach indywidualnych, ani w drużynowych.

Rumuni w przeciwieństwie do nas zrobili w tej dziedzinie sportu znaczne postępy i należą do dobrej klasy europejskiej.

Gra ich jest pełna dynamiki, bardzo szybka, pozbawiona nudnej cykaniny. Dlatego też poszczególne spotkania trwały bardzo krótko. Pełne temperamentu, błyskawiczne wymiany piłek przynosiły puntky Rumunom.

Polacy zdobyli w dziewięciu grach sześć setów. Pięć gier zakończyło się porażką naszych reprezentantów do „zera".

W drużynie naszej najlepiej spisali się, mistrz Polski Gaj i Otręba. Kawczyk grał bardzo nerwowo i w sobotnim spotkaniu ustępował znacznie swoim kolegom.

Obydwa punkty zdobyli Polacy na trzeciej rakiecie Rumunów Rejterze, nie znoszącym długiej wymiany piłek, do której zdołali go zmusić nasi zawodnicy.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

Vladonek (Rumunia) — Otręba (Polska) 2:0 (21:12, 21:16).

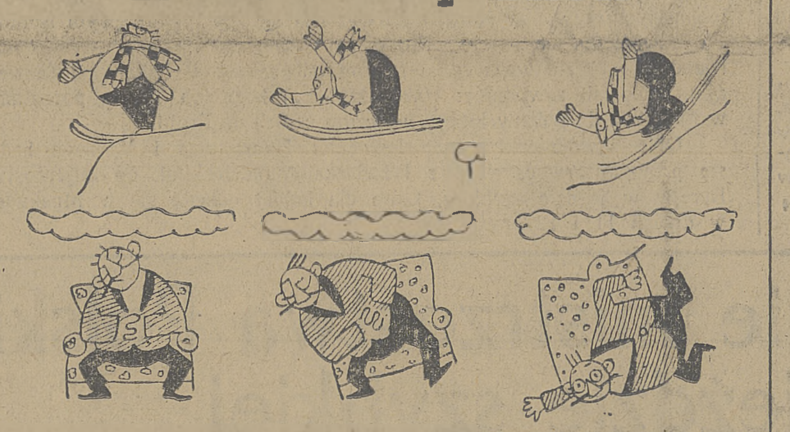
Rejter (Rumunia) — Kawczyk (Polska) 2:0 (21:16, 21:13).

Naumescu (Rumunia) — Gaj (Polska) 2:0 (23:21, 21:16).

Vladonek — Kawczyk 2:0 (21:17, 21:19), Naumescu — Otręba 2:1 (21:19, 19:21, 21:17), Rejter — Gaj 1:2 (17:21, 24:22, 19:21). Naumescu—Kawczyk 2:0 (21:4, 21:17), Vladonek — Gaj 2:1 (21:12, 7:21, 21:17).

Reiter — Otręba 1:2 (23:21, 17:21, 18:21).

Rekordowy skok





Drużyna Vitkovickie Zelezarny dała dobrą szkołę hokeistom polskim.
Foto: Henryk Makarewicz

Plon ubiegłej niedzieli

LIGA HOKEJOWA

ŁÓDŹ: Włókniarz — AZS Poznań 8:0 (3:0, 1:0, 4:0).
ZGIERZ: Włókniarz — Górnik Janów 2:4 (0:1, 0:2, 2:1).
BYDGOSZCZ: Gwardia — Związkowiec Krynica 3:19 (0:7, 1:4, 2:8)
WARSZAWA: Legia — Włókniarz Wałbrzych 17:0 (5:0, 5:0, 7:0).
CIESZYN: Ogniwo — Górnik Mysłowice 4:2 (0:0, 2:2, 2:0).
TORUŃ: Kolejarz — Stal Siemianowice 5:0 v. 0.
BYTOM: Ogniwo — Stal Katowice odwołany.
KRAKÓW: Gwardia — Ogniwo Kraków 7:0 (1:0, 1:0, 5:0).
MYSŁOWICE: Górnik — Ogniwo Cieszyn 3:3 (1:1, 2:1 0:1).

SPOTKANIA LIGI KOSZYKÓWKI

sobota 21 stycznia 1950 r.

KRAKÓW: AZS — Włókniarz Łódź 50:48 (26:25).
POZNAŃ: Kolejarz — Ogniwo Kraków 45:32 (17:14).

niedziela 22 stycznia 1950 r.

KRAKÓW: Gwardia — Włókniarz Łódź 50:48 (26:25).
POZNAŃ: Związkowiec — Ogniwo Kraków 29:30 (11:14).
OSTRÓW: Kolejarz — Spójnia Łódź 39:35 (14:13, 35:35).
TORUŃ: Kolejarz — Spójnia Gdańsk 38:47 (15:27)
WARSZAWA: AZS — Stal Świętochłowice 66:30 (36:16).

LIGA ZAPAŚNICZA

BYDGOSZCZ: Gwardia — Związkowiec Warszawa 0:8.
POZNAŃ: Kolejarz — Gwardia Łódź 5:3.
NOWY BYTOM: Stal — Związkowiec Kraków 5:3.
WROCŁAW: Stal — Związkowiec Mysłowice 3:5.

Mecze o wejście do II ligi bokserskiej

LUBLIN: Lublinianka — Legia Warszawa 10:6.
RZESZÓW: Gwardia — Kolejarz Olsztyn 13:3.
MYSŁOWICE: Budowlani — Gwardia Kraków 14:2.
TORUŃ: Związkowiec — Gwardia Koszalin 14:2.

Nieśmiertelna prawda nauki LENINA

26 lat minęło od chwili zgonu Włodzimierza Lenina. Wieczysty ruch czasu przedłuża przestrzeń, dzielącą nas od okresu, w którym żywa, płomienna postać Wielkiego Wodza rewolucji socjalistycznej bezpośrednio wytyczała kierunek historii ludzkiej. Ale im bardziej wydłuża się ten oddalający nas ruch czasu — tym bliższymi faktycznie stają się dla milionowych mas ludowych, we wszystkich częściach świata, wielkie idee Lenina, idee coraz bardziej bliskie, zrozumiałe, dynamiczne, przeobrażające świat i życie ludzkie.

Umarł człowiek, lecz żyją jego myśli i dzieło, rośnie, rozszerza się. Potężnieje rozpoczęta przez niego przebudowa życia, którą kieruje stworzona przez niego partia, porywająca do czynów masy. Na czele tego coraz potężniejszego marszu milionów kroczy dziś ten, który najpełniej ucieleśniał w swym geniuszu przeobrażającą moc idei, czynów i myśli Lenina, rozwijając dalej ich nieprzemijającą i niepowstrzymaną rewolucyjną siłę. Pod przewodem towarzysza Stalina — ucznia, przyjaciela i kontynuatora dzieła Lenina — masy pracujące całego świata urzeczywistniają w codziennej walce idee rewolucyjne marksizmu-leninizmu.

— Lenin żyje wszedzie, gdzie istnieją rewolucjoniści — pisał przed 15 laty Henri Barbusse. Możemy dodać: rewolucjoniści, w których sercach budzą się, żyją i nabierają mocy nieśmiertelne idee Lenina, istnieją i walczą masy pracujące, a więc we wszystkich krajach i zakątkach świata. We wszystkich krajach i zakątkach świata coraz silniej rozbrzmiewa hasło walki o pokój, o postęp, o wyzwolenie człowieka z niewoli imperialistycznej.

Im bardziej nieprzytomne i wrogie dla ludzkości knowania rozwijają bankruci imperialistyczni, im więcej tracą głowę i pienią się przeciwko ludowi podżegacze wojenni i ich europejscy pachołkowie — tym mocniej bije w oczy i tym bardziej przekonywująco oddziaływuje na masy pracujące obiektywna słuszność idei Lenina, jego myśli i jego wskazań.

Nieśmiertelną prawdę nauki leninowskiej przyswajają sobie dziś polskie masy pracujące w codziennej pracy, budując planowo podstawy nowego socjalistycznego życia, sprawiedliwszego i szczęśliwszego ustroju społecznego. W zrozumieniu potężnego, rewolucyjnego znaczenia idei i dzieła Lenina — łączymy się dziś z wielomilionowymi masami ludowymi całego świata w niezłomnej wierze w ich rychłe i powszechne zwycięstwo.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta na akademii poświęconej 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.)

Na froncie bokserskim

I LIGA BOKSERSKA

BYDGOSZCZ: Związkowiec — Związkowiec Łódz 10:6.
GDAŃSK: Gwardia — Gwardia Warszawa 9:7.

II LIGA BOKSERSKA

POZNAŃ: Warta — Stal Wrocław 11:5.
ŁÓDŹ: Włókniarz — Ogniwo Kraków 16:0.
WROCŁAW: Ogniwo — Kolejarz Poznań 4:12.

Gwardia Gdańsk leaderem I ligi bokserskiej

Gwardia Gdańsk	7	12:2	77:33
Gwardia Warszawa	7	11:3	76:36
Kolejarz Gdańsk	6	7:5	57:39
Związkowiec Łódź	7	5:9	54:56
Stal Chorzów	6	2:10	26:70
Związkowiec Bydg.	7	3:11	29:85

Polscy mistrzowie saneczek

KARPACZ. W niedzielę odbyły się na torze saneczkowym w Karpaczu II saneczkowe mistrzostwa Polski. Na starcie stanęło 114 zawodników. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Związkowiec Karpacz 2) AZS Kraków, 3) Unia Szklarska Poręba.

Wyniki: jedynki zwykłe kobiet 1) Molenda (Związkowiec Karpacz) 2) Radecka (Związkowiec Karpacz), 3) Mszelik (AZS Katowice).

Jedynki wyścigowe mężczyzn: 1) Flajszowski (Związkowiec Karpacz), 2) Rzepka (Związkowiec Karpacz), 3) Andrzejak (Związkowiec Karpacz). Jedynki zwykłe: 1) Sierpień (Związkowiec Karpacz), 2) Waltyński (AZS Kraków), Kotarba (Związkowiec Karpacz).

Dwójki zwykłe: 1) Giełzecki, Łutszak (Unia Szklarska Poręba), 2) Dąbrowski, Cytrykowski (AZS Kraków), 3) Zachaciński, Grochowski (Unia Szklarska Poręba).

Tor saneczkowy miał długość 5600 metrów.

LIGA ZAPAŚNICZA

Związkowiec Warsz.	3	6:0	18:6
Kolejarz Poznań	3	5:1	14:10
Stal Nowy Bytom	3	5:1	14:10
Związkowiec Mysl.	3	4:2	13:11
Związkowiec Kraków	3	2:4	12:12
Gwardia Łódź	3	2:4	12:12
Stal Wrocław	3	2:4	9:15
Gwardia Bydgoszcz	3	0:6	4:20

Niespodzianki w lidze koszykówki

Spójnia Łódz pokonana

KOLEJARZ OSTRÓW — SPÓJNIA ŁÓDŹ 39:35 (14:13, 30:30 35:35)

OSTRÓW. — W meczu o mistrzostwo Ligi Koszykowej, Kolejarz Ostrów — Spójnia Łódź, doszło do wielkiej sensacji. Ostrowianie po dwóch dogrywkach wygrali dzięki lepszemu zrywowi różnicą 4 koszy 39:34 (14:13, 30:30, 35:35).

Gra była porywająca i niesłychanie zacięta, zwłaszcza w ostatniej dogrywce, która zadecydowała o zwycięstwie Kolejarza Ostrów.

Kosze zdobyli dla zwycięzców: Garbarek 11, Cieluch I 9, Grzęda 8, Kolaśniewski 5, Sitek 4 i Cieluch II 2, dla pokonanych: Pawlak 10, Plachciński 8, Szor i Morkniewski po 6, Michalak 3 i Skrocki 2.

Sędziowali Przeździecki Bydgoszcz i Michaś Ostrów.

Nowy sukces zapaśników nowobytomskiej Stali

Stal Nowy Bytom — Związkowiec Kraków 5:3.

NOWY BYTOM. W meczu o mistrzostwo Ligi zapaśniczej krakowski Związkowiec przegrał ze Stalą Nowy Bytom 3:5.

W meczu tym doznał porażki wicemistrz Polski wagi piórkowej Marcok, przegrywając w 1 minucie z Rychtą. Krakowianie oddali jeden punkt gospodarzom walkowerem, nie wystawiając zawodnika w wadze koguciej.

Na macie padły następujące wyniki. musza: Cuber (Stal) rzucił już w 2 minucie na łopatki Świderskiego (Z), kogucia: Kisiel zdobył punkt bez walki, piórkowa: Marcok (Stal) lekceważąc swego przeciwnika Rychtę (Z) przypłacił to porażką na łopatki w 1 minucie. lekka: Kusz (Stal) przegrał ze Strożakiem (Z), półśrednia: Kuligowski II wypunktował Grosza (Z), średnia: Kuligowski I w ten sam sposób wygrał ze Zmarsem (Z). półciężka: Zgryzek (Stal) pokonał Ruśka, a w ciężkiej Borkowy (Stal) uległ Głowackiemu (Z)

Sędziowali na macie Majewicz (Wrocław), na punkty Włodek (Kraków) i Dworok (Nowy Bytom).

AZS WARSZAWA — STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE 66:30 (36:10)

WARSZAWA. W meczu ligi koszykowej stołeczny AZS pokonał w spacerowym tempie świętochłowicką Stal 66:30 (36:10), zdobywając kosze przez: Popławskiego Z. 28, Bartosiewicza 11, Kamińskiego 10, Nicińskiego 9 i Popławskiego M. 8.

Dla Stali kosze zdobyli Wozimko 13, Postrusiak 7, Krawczyk 5, Nagórski 3, Andrzejewski 2.

Sędziowali: Patrzykont i Stasiak.

Nowa skoczuia w Tatrzańskiej Łomnicy



PREZYDENT GOTTWALD OBJĄŁ PROTEKTORAT NAD PUCHAREM TATR

PRAGA Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald objął protektorat nad II międzynarodowymi zawodami narciarskimi o Puchar Tatr. Na otwarciu zawodów, w dniu 19 lutego, obecni będą członkowie rządu z premierem Zapotockym na czele.

Aby umożliwić jak największej liczbie osób oglądanie zawodów, wszyscy, udający się na Puchar Tatr, będą korzystać na terenie Czechosłowacji z 33 proc. zniżki kolejowej.



Za chwilę padnie dwunasta bramka.
Foto: Henryk Makarewicz

Najlepsze klingi Polski

Warszawa. Polski Związek Szermierczy przeprowadził klasyfikację zawodniczek i zawodników, ustalając Klasę Państwową seniorów i juniorów.

Klasę Państwową tworzą:

SENIORKI

1) Nawrocka Irena (W-wa), 2) Markowska Jadwiga (W-wa), 3) Szrejderowa Halina (W-wa), 4) Skupieniówna Anna (Śląsk), 5) Liszkowska Herta (Śląsk), 6) Strzempkówna Elżbieta (Śląsk), 7) Kurek Maria (Kraków).

SENIORZY

1) Banaś Bolesław (Łódź), 2) Dajwłowski Eugeniusz (Łódź), 3) Brzezicki Arkadiusz (W-wa), 4) Fokt Zygmunt (W-wa), 5) Laskowski Kazimierz (W-wa), 6) Wójcicki Aleksander (W-wa), 7) Nawrocki Jan (Śląsk), 8) Sobik Antoni (Śląsk), 9) Zaczyk Teodor (Śląsk), 10) Dobrowolski Władysław (Wrocław), 11) Suski Marian (Wrocław), 12) Czajkowski Władysław (Kraków), 13) Zawadzki Jerzy (Kraków).

JUNIORZY

1) Pawłowski Jerzy (W-wa), 2) Piątkowski Andrzej (W-wa), 3) Szrejder (W-wa), 4) Grodner (W-wa), 5) Holly (W-wa), 6) Guzik (Śląsk), 7) Rydz (Śląsk), 8) Twardokąs (Śląsk), 9) Pastuszka (Śląsk), 10) Lachowski (Śląsk), 11) Pawlas (Śląsk), 12) Jaskuła (Śląsk), 13) Zabłocki Wojciech (Kraków), 14) Suski Leszek (Kraków), 15) Pieczyński Jan (Poznań), 16) Szmydt (Poznań), 17) Knapp (Wrocław), 18) Macharowski (Łódź), 19) Drożdż (Łódź), 20) Zbikowski (Łódź).

Górnik Janów wygrał i w Zgierzu

Włókniarz Zgierz — Górnik Janów 2:4 (0:1. 0:2, 2:1)

ŁÓDŹ. Spotkanie ligowe z Górnikiem Janów, zgierscy włókniarze przegrali w niedzielę 2:4, ale z porażki tej nie powinni wyciągać zbyt pesymistycznych wniosków. Wygrali śląscy górnicy, bo byli drużyną pod każdym względem lepszą. Mając pod bokiem Torkat, zdążyli lepiej się przygotować, aby swą wyższość wykazać na pierwszych meczach ligowych.

Całe szczęście, że dzięki opieszałości sekretariatu PZHL, gospodarze nie otrzymawszy odpowiedzi na pytanie, jaki powinien być wymiar nowoczesnego boiska hokejowego zbudowali je na chybił trafił. Boisko to posiada długość 56 metrów, a więc o cztery metry za mało, aby na nim można było rozwinąć należyte tempo. Nie dziwiliśmy się więc wcale, że nawet as atutowy zespołu górników Gansiniec w początkowym okresie gry czuł się na tafli jak w lesie widząc wyrastające przed nim, co chwila kije i nogi. Dopiero w II tercji ślązacy przyzwyczaili się do warunków i wówczas zespół ten grał o wiele skuteczniej.

Gdy gospodarze dochodzili do głosu, ktoś na trybunie stale wołał: **„strzelajcie często, bo bramkarz gości jest bardzo słaby"**. Niestety nie mogliśmy stwierdzić, jaką klasę reprezentuje bramkarz Górnika, ponieważ w II tercji był bardzo mało zatrudniany. Więcej o wiele można powiedzieć o bramkarzu zgierskim. Ten przodownik pracy w fabryce włókienniczej i na posterunku sportowym wykazał, że posiada wiele odwagi i ambicji, by dzielnie bronić barw swego klubu. Trudno mu wróżyć bogatą przyszłość sportową. Barylak bowiem nie należy do najmłodszych. Poza nim w drużynie zgierskiej najlepiej wypadł Antuszewicz I. Pozostali zbyt nerwowo operowali krążkiem, aby mogli widzieć co się wokół nich dzieje na boisku. Włókniarz jedynie w obronie grał twardo i nieustępliwie. Atak — to Antuszewicz I zdobywca dwóch bramek.

W Górniku — poza Gańsincem dzielnie „ćwierkali" na boisku **bracia Wróblowie**, z których młodszy był lepszy.

Bramki dla Górnika strzelili Wróbel II — 2, oraz Poleś i Wróbel I po 1. Zawody prowadzili Wigóra i Kowalski Pomorze. Widzów 2.000.

Hokeiści warszawskiej Legii rozgromili Len Wałbrzych 17:0

Warszawa. W niedzielę na lodowisku Legii w Warszawie rozegrano mecz o mistrzostwo ligi PZHL, w którym Legia pokonała wysoko hokeistów „Lnu" z Wałbrzycha 17:0 (5:0, 5:0, 7:0).

Mecz miał charakter treningu na jedną bramkę. Gospodarze przeważali przez wszystkie trzy tercje górując nad przeciwnikiem technicznie, szybkością i taktyką. Wśród gości szczególnie słabo zagrał bramkarz, stosunkowo najlepiej wypadł lewy obrońca.

Łupem bramkowym podzielili się: Zieliński 5, Ginter 4, Naciążek 3, Świcarz, Dolewski, Ślusarczyk, Bromer i Koperczyński po 1.

Pod koniec drugiej tercji cięższej kontuzji uległ Świcarz, który w pełnym biegu wpadł na bandę. Zachodzi obawa, że Świcarz doznał złamania obójczyka.

Był to drugi w tym sezonie mecz hokejowy w stolicy i zgromadził ponad 5.000 widzów.

(W pierwszym spotkaniu Legia pokonała warszawski AZS 15:5.) (sg)

NOWE WŁADZE SEKCJI TENISOWEJ WKS LEGIA

Warszawa. W niedzielę odbyło się walne zebranie autonomicznej sekcji tenisowej WKS „Legia" w Warszawie. Po wysłuchaniu sprawozdań zebrani udzielili absolutorium ustępującym władzom sekcji, wybierając nowe. Prezesem sekcji został płk. Szałas, wiceprezesami: mjr. Worwa i Drozdowski, sekretarzem Turczyński. (sg)

STAL ZABRZE — STAL SIEMIANOWICE 8:5 (2:1, 2:3, 4:1).

Zabrze. W towarzyskim meczu, rozegranym w Zabrzu miejscowa Stal występując po raz pierwszy na lodzie, odniosła nieoczekiwane, tym niemniej zasłużone zwycięstwo nad swą imienniczką z Siemianowic.

Na usprawiedliwienie gości dodać należy, że wystąpili oni bez Węgrzyna i Ziaji.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dziuba, Szymik i Zafin po 2 oraz Piętka i Zych po 1. Dla pokonanych — Cuber i Niemiołczyk po 2 i jedna samobójcza.

Łyżwiarze figurowi trenują w Zakopanem

Zakopane. W dniu 22. I. 50 r. rozpoczął się w Zakopanem obóz kondycyjny Polskiego Związku Łyżwiarskiego w jeździe figurowej na lodzie. Obóz będzie trwał do 3. II. 50 r. po czym w dniach 4 i 5 lutego 1950 r. odbędą się w Zakopanem Mistrzostwa Polski w jeździe indywidualnej kobiet i mężczyzn oraz w jeździe parami na rok 1950 w klasie A i B.

Do mistrzostw stanie ponad 20 osób.

Masowy start (jak na łyżwiarstwo figurowe będzie to najliczniejszy start łyżwiarzy w historii łyżwiarstwa figurowego) zawodników oraz takie nazwiska jak Bursche Lindner Anna (Związkowiec — Warszawa) Kalusówna Stefania, Ziajówna Janina (Stal — Katowice), Wrocławski Paweł, Osadnik Leon, Grobert Walter, Sojka Karol, Stal — Katowice), oraz Stanisżewski Bolesław (Związkowiec — Warszawa), dają gwarancję, że mistrzostwa będą bardzo interesujące, a widzowie będą mieli możność zobaczyć pełny stan łyżwiarstwa polskiego.

Kierownikiem obozu będzie Staniszewski.

Korzystając z pobytu łyżwiarzy w Zakopanem PZŁ wystawi tam dwukrotnie Ogólnopolską Rewię Lodową.

Wysokie zwycięstwo 8-mki Cebulaka nad mistrzem Szczecina

Związkowiec Chełmża — Gwardia Koszalin 14:2

Toruń. Nienotowaną dotąd ilość widzów ściągnął do toruńskiej hali sportowej mecz bokserski o wejście do II ligi między Związkowcem Chełmza, a Gwardią z Koszalina. Na mecz ten przybył specjalny pociąg popularny z Chełmży, który przywiózł kilkaset kibiców Związkowca. Spotkanie zakończyło się pogromem gości w stosunku 14:2. Jedyne punkty dla Gwardii zdobył Pinczyński w wadze koguciej. Walki stały na przeciętnym poziomie, dostarczały jednak dużo emocji ponieważ były bardzo zacięte. Pokonani ustępowali gospodarzom zarówno pod względem wyszkolenia technicznego, jak i kondycji. Najładniejszą walkę wieczoru stoczyła para Wąsik — Bazarnik. Dobrą walkę pokazali również w wadze muszej Sylwester z Graczykiem. Cebulak walczył tylko 3 minuty, tak że nie wiele można powiedzieć o jego aktualnej formie.

Z gości na najlepszą notę zasłużył Graczyk, oraz ambitny Berkowski.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gospodarze.)

W wadze muszej: Sylwester po niezwykle szybkiej i zaciętej walce pokonał nieznacznie na punkty Graczyka.

W wadze koguciej: Zieliński poddał się w pierwszym starciu Pińczyńskiemu.

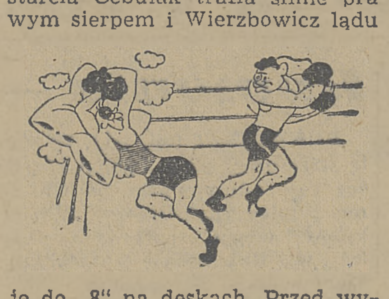
W wadze piórkowej: Gęsicki wygrał w III starciu przez dyskwalifikację Kosickiego za nieczystą walkę.

W wadze lekkiej: Wąsik po najładniejszej walce wieczoru przeprowadzonej w szybkim tempie i stojącej na dobrym poziomie, zwyciężył Bazarnika.

W wadze półśredniej: Nitzler wypunktował Patryarchę. Była to najbrzydsza walka meczu.

W wadze średniej: Paliński zdemolował Berkowskiego odnosząc wysokopunktowe zwycięstwo.

W wadze półciężkiej spotkanie Cebulaka z Wierzbowiczem trwało tylko jedną rundę. Pod koniec starcia Cebulak trafia silnie prawym sierpem i Wierzbowicz ląduje



je do „8" na deskach. Przed wyliczeniem uratował go gong. W przerwie gwardzista poddaje się.

W wadze ciężkiej: Kamiński zdobywa punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W ringu sędziował Snowacki z Gdańska, na punkty Nowakowski Krasuski z Warszawy, oraz Dziura ze Śląska. Widzów 4 tys.

Kolejarz — Gwardia Łódź 5:3

POZNAŃ. — W meczu ligi zapaśniczej poznańscy kolejarze odnieśli oczekiwane, choć niespodziewanie ciężko wywalczone zwycięstwo. Licznie zebranej publiczności szereg walk dostarczyło wiele emocji. Najżywszym był pojedynek w wadze piórkowej między Kauchem a Ignaszewskim.

Wyniki techniczne:

W WADZE MUSZEJ: Bednarek (Gw) pokonał w 4 min. Nikodemskiego, **W KOGUCIEJ:** Grządzielewski (Kol) w 10 min. położył na łopatki Łazarskiego, **W PIÓRKOWEJ:** Kauch (Kol) zwyciężył w 15 min. Ignaszewskiego, **W LEKKIEJ:** Jakubowicz (Kol) zwyciężył na punkty Świętosławskiego, **W PÓŁ-**



ŚREDNIEJ: Mielczak (Kol) w podobny sposób uzyskał zwycięstwo nad Kronem, **W ŚREDNIEJ:** Matusiak (Gw) wygrał na punkty z Krawczykiem, **W PÓŁCIĘŻKIEJ:** Nowaczyk (Kol) pokonał na punkty Kowala, a w **CIĘŻKIEJ:** Lenart (Gw) położył w 5 min. Leitgebera.

* * *

✪ **Zrzeszenie Sportowe „Kolejarz"** na terenie okręgu poznańskiego przeprowadza obecnie energiczną akcję organizowania przy wszystkich klubach sportowych należących do tego zrzeszenia, wzorowych świetlic, w których zawodnicy będą się mogli zbierać w godzinach wieczornych na pogadanki, grę w szachy i zajęcia kulturalno-oświatowe.

220 zawodników na starcie mistrzostw narciarskich Dolnego Śląska

Szklarska Poręba. Tegoroczne mistrzostwa narciarskie Dolnego Śląska zgromadziły na starcie 220 zawodników z następujących klubów: „Związkowiec" — Karpacz, AZS Wrocław, „Górnik" — Wałbrzych—Podgórze, „Stal" Duszniki, „Unia" — Szklarska Poręba, „Związkowiec" — Jelenia Góra i „Związkowiec" Szklarska Poręba.

19 stycznia 1950 r. odbyło się uroczyste otwarcie zawodów w sali hotelu „Orbis", gdzie licznie zebranych zawodników oraz kierowników ekip i organizatorów powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Okręgowych Mistrzostw Narciarskich ob. dyr. Dobrowolski Władysław, w imieniu VII-go Okręgu Narciarskiego ob. Kowalczyk oraz prezes ob. Okapiec

W pierwszym dniu zawodów odbyły się biegi płaskie na dystansach 8 klm. dla pań, 8 klm. dla juniorów grupy „B", 12 klm. dla juniorów grupy „C" i 18 klm. dla seniorów.

Wyniki były następujące:

W biegu na 3 klm. 1) Nowakwiec" Jelenia Góra — 1.12.30 godz., 2) Wezdecka „Stal" — Duszniki — 1.12.38.

W biegu juniorów grupy „B" na 8 klm.: 1) Intres „Unia" Szklarska Poręba 59.12 min., 2) Kowalewski



Szkl. Poręba — 1.02.35 godz., 3) Rawidłowicz A. „Zw." Szklarska Poręba — 1.05.05.

W biegu na 12 klm. 1) Jankowski „Zw." Karpacz — 1.1.0.17, 2) Boroń Kazimierz — AZS Wrocław — 1.19.56, 3) Korner Marian — „Włókniarz" — Kam. Góra — 1.22.38.

W biegu na 18 klm. 1) Świerk J. „Unia" Szkl. P. — 1.29.01, 2) Lechowicz J. „Unia" Szkl. P. 1.32.17, 3) Szolc „Unja" Szkl. Pr. 1.37.39.

Z inicjatywy I Kliniki Wewnętrznej Akademii Lekarskiej we Wrocławiu pod kierownictwem prof. dr. Szczeklika Edwarda i dr. Klisieckiego, oraz Studjum Wychowania Fizycznego, zorganizowane zostały na terenie Szklarskiej Poręby codzienne badania lekarskie zawodników przed i po odbytej konkurencji. Są to badania naukowe nad zagadnieniem pracy serca. — Badań tych dokonują na miejscu docenci dr. dr. Gibiński i Kędra. Za pomocą elektrocardiografu, badają prądy czynnościowe serca, oraz stwierdzają czy wysiłek — i w jakim stopniu wpływa na pracę mięśnia sercowego zawodnika.

SZCZECIN SZKOLI KADRY DLA SPORTU WIEJSKIEGO

Szczecin. Aby zaradzić brakowi instruktorów i przodowników sportowych, przez całą zimę organizowane będą 6-tygodniowe kursy dla przodowników sportu wiejskiego. Zorganizowanie ogólnopolskiego ośrodka szkoleniowego powierzono w tym roku Szczecinowi. Ośrodek pomieści 80 osób, w tym 20 kobiet. Pierwszy turnus rozpocznie się 1 lutego.

Legia Warszawa wygra v. o z rzeszowską Gwardią

Szczecin. Rzeszowska Gwardja wykazała ostatnio niezgorszy apetyt. Ściągnęła ze Stargardu dwu bokserów, Kaczorowskiego i Koniewskiego, a ponadto kaperuje jeszcze dalszych, a mianowicie — Zdzienickiego, Izydorczyka i Szustera. Ten ostatni przebywa już prawdopodobnie w Rzeszowie, gdyż ze Stargardu „zniknął."

Wyrażamy wątpliwość, czy wyjdzie to na dobre drużynie rzeszowskiej. Już za Kaczorowskiego straci ona zdobyte na Legii punkty, gdyż zawodnik ten nie ma zwolnienia z okręgu szczecińskiego i nie był uprawniony do startu w mistrzowskim meczu.

Czechosłowaccy łyżwiarze w ZSRR

WARSZAWA. Pięciu łyżwiarzy czechosłowackich i dwie zawodniczki wyjedzie w przyszłym tygodniu do Moskwy, gdzie będą trenowali jazdę szybką, razem z zawodnikami i zawodniczkami radzieckimi. Dwu najlepszych łyżwiarzy Hanzlik i Kolar uda się po tygodniowym treningu w ZSRR na mistrzostwa Europy do Helsinek, a następnie wezmą on udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w Eskilstuna (Szwecja). Pozostali zawodnicy: Hala, Doubek i Nicz lub Tranta pozostaną w Moskwie do połowy lutego, po czym wrócą do Pragi.

Obie zawodniczki czechosłowackie: Hanzlikowa i Vavrova będą się przygotowywać, wraz z łyżwiarkami radzieckimi, do mistrzostw Europy w jeździe szybkiej, które dla kobiet odbędą się w Moskwie, w dniach 11 i 12 lutego.

SZCZECIN NIE CHCE WALCZYC Z WARSZAWĄ BEZ KOLCZYŃSKIEGO I SZYMURY

Szczecin. Wobec nie zagwarantowania przez WOZB Kolczyńskiego i Szymury w składzie na mecz ze Szczecinem, nie dojdzie on prawdopodobnie do skutku. — Zwłaszcza że Szcz. OZB nawiązał kontakt z Gdańskiem, proponując rozegranie spotkania Szczecin — Wybrzeże w dniach 2 lub 5 lutego w Słupsku.

GOZB propozycję Szczecina w zasadzie przyjął, objecując przysłać w miarę możności najlepszy skład z Antkiewiczem, Chychłą i Grabowskim na czele.

Skład Szczecina przedstawiałby się następująco: Rozpierski, Pińczyński, Możdżyński, Bazarnik, Kawczyński, Ambroż, Kubasiewicz i Rutkowski.

Gdyby remont hali sportowej został ukończony do 2 lutego, mecz odbyłby się w Szczecinie.

ZAPAŚNICY STALI POZNAŃSKIEJ POKONALI WŁÓKNIARZA Z BOGUSZOWA 6:2.

Poznań. Występ zapaśników Włókniarza z Boguszowa w meczu towarzyskim ze Stalą poznańską wywołał stosunkowo duże zainteresowanie. Szkoda tylko, że świetlica Zakł. Przem. im. Stalina była zbyt mała. Goście pokazali niezły poziom. Najlepszymi ich punktami byli Drąg i Wadowski, obaj członkowie kadry narodowej. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:2.

Wyniki były następujące:

Kaczmarek (St) pokonał na punkty Henczka. Nowacki (S) uległ w 3 min. Drągowi a Klorek (S) położył w 2 min. na łopatki Wadowskiego. Stypiński wygrał w 5 min. przerzutem przez biodro z Kupczakiem (W). Czujewicz przegrał na punkty z Drzewieckim (W) w stosunku 1:2. Tuszyński wygrał jednogłośnie na punkty z Kozińskim (W) (mistrz Polaków we Francji). Waligóra położył na łopatki w 6 min. Petta (W). Szeffler (S) w wadze ciężkiej zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. (śmig)

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej

ZAKOPANE. W sobotę rozpoczęły się w Zakopanem, w doskonałych warunkach lodowych, mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Startowało 7 kobiet i 19 mężczyzn.

W biegu na 500 m. zwyciężyła Głażewska (Zryw) w czasie 59 sek., przed Sędzimir i Rosińską.

Bieg na 3.000 m. wygrała również Głażewska w 6:42,0, przed Kalbarczykową — 6:55,9 i Sędzimir.

Punktacja ogólna po dwóch konkurencjach: 1) Głażewska — 126 pkt. 2) Sędzimir — 136,66 pkt. 2) Kalbarczykowa — 139,31 pkt.

Oba biegi seniorów wygrał wielokrotny mistrz Polski Janusz Kalbarczyk. Na **500 m.** Kalbarczyk uzyskał czas — 48,5 sek. 2) Nykiel — 50 sek. 3) Kowalski — 51,2 sek.

W biegu na 5.000 m.: 1) Kalbarczyk — 9:23,9. 2) Lewandowski — 9:31,1. 3) Rytter — 9:45,4.

W ogólnej punktacji: 1) Kalbarczyk (Legia) — 104,87 pkt. 2) Lewandowski (Legie) — 108,41 pkt. 3) Nykiel (Kolejarz) — 110,90 pkt.

RAWSKI (LEGIA) MISTRZEM POLSKI JUNIORÓW W JEŹDZIE SZYBKIEJ

ZAKOPANE. W drugim dniu mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem rozegrano biegi na 1.000 i 1.5000 m. Startowało 18 juniorów. Warunki lodowe zupełnie dobre.

Po zaciętej walce, tytuł mistrza Polski juniorów w jeździe szybkiej na lodzie zdobył 17-letni Janusz Rawski (Legia Warszawa). Zwyciężając w biegu na 1.000 m Rawski uzyskał czas — 1:57,8, przed Szczepańskim (Legia) — 2:00,5 i Mikołajczykiem (Legia) — 2:01,0.

Zwycięzcą biegu na 5 tys. m. został Szczepański w czasie 11:18,7 m., 2) Tkaczyk (Skra) 3) Rawski.

W ogólnej punktacji wszystkich konkurencji zwyciężył Rawski osiągając 255,15 pkt., przed Szczepańskim i Rytlem. Zwycięzca Rawski jest pierwszym po wojnie mistrzem Polski w jeździe szybkiej w klasie juniorów.

Związkowiec Skra nadal leaderem ligi zapaśniczej

ZWIĄZKOWIEC WARSZAWA — GWARDIA BYDGOSZCZ 8:0 wo. W SPOTKANIU TOWARZYSKIM 7:1

BYDGOSZCZ: Ligowe spotkanie zapaśnicze rozegrane między warszawskim Związkowcem, a miejscową Gwardją zakończyło się zwycięstwem gości 8:0 walkowerem, z powodu zdekompletowania drużyny miejscowej. Walki towarzyskie wygrali warszawianie 7:1. Jedyny punkt dla gwardzistów zdobył Ciesielski.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu goście). **W muszej:** Dulda uległ Ciesielskiemu, **w koguciej:** Rokita w 3 minucie położył na łopatki Kępińskiego, **w piórkowej:** Sawka położył na łapatki w 2 minucie Betańskiego, **w lekkiej:** Wiciak w 3 minucie położył na łopatki Czajkowskiego, **w półśredniej:** Markowski położył na łopatki w 2 minucie Zyglińskiego, **w średniej:** Reda zwyciężył Jercińskiego, **w półciężkiej:** Cyrecki wygrał z Szelągiem, **w ciężkiej:** Szajewski zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika. Zawody stały na słabym poziomie.

Sędziowali na macie Kucharski (Śląsk), na punkty Kosecki Bydgoszcz i Lewandowski (Kraków). Zainteresowanie zawodami znaczne.

Przed połączeniem PZM z AP

WARSZAWA. W dniu 29 bm. o godzinie 10-ej odbędzie się walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego, przed połączeniem z Automobilklubem Polski. Zebranie odbędzie się w sali Stołecznej Rady Narodowej (Chmielna 7), gdyż projektowany uprzednio lokal — sala gimnastyczna stadionu WP — jest zajęty przez kursy szkoleniowe.

Walne zebranie wybierze m. in. delegatów PZM na zjazd połączeniowy, który odbędzie się następnego dnia w lokalu Automobilklubu (Nowy Swiat 35).

Organizacja, powstała z połączenia obu związków, nosić będzie nazwę Polski Związek Motorowy.

67 ZEBRAŃ WYBORCZYCH W OKR. WARSZAWSKIM

WARSZAWA. W Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych odbyła się w sobotę 21 bm. konferencja inspektorów Okręgowych Zrzeszeń Sportowych, zwołana przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu WRZZ. W obradach wzięli udział: wiceprzewodniczący WRZZ — Marks i sekretarz Rady Kult. Fiz. i Sportu WRZZ — Alluchna.

Inspektorzy okręgowi poszczególnych zrzeszeń sportowych złożyli sprawozdania z zebrań wyborczych do klubów związkowych i kół sportowych. Ogółem na terenie okręgu warszawskiego odbyło się 67 zebrań w klubach i kołach sportowych. W większości wybory odbyły się w przewidzianych terminach przy wielkim zainteresowaniu. W skład zarządów weszło wielu akywistów partyjnych i ZMP, przodowników pracy i działaczy związkowych.

Wiceprzewodniczący WRZZ — Marks podkreślił konieczność, wciągnięcia do prac w sporcie szerokiego aktywu społecznego. Na zakończenie omówiono sprawy organizacyjne.

Nowy rekord pływacki Polski na meczu Śląsk-Kraków 83:61

Na krytej pływalni w Bytomiu odbyło się dalsze spotkanie międzyokręgowe z cyklu rozgrywek o puchar PZP pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa. Mecz zakończył się zdecydowanym **zwycięstwem ślązaków 83:61 pkt.**

W czasie zawodów sztafeta męska Polonii Bytom 4×100 m styl. dowolnym w składzie: **Gadzikiewicz, Prządo, Gremlowski i Zimny** zgłosiła próbę pobicia rekordu Polski. Próba udała się w pełni. „Poloniści" uzyskali doskonały czas 4,24,5, czyli prawie o 9 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu (4,33), ustanowionego w grudniu ub. roku przez pływaków łódzkiego Związkowca.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują czasy młodziutkiej **Gryszczykówny** na 100 i 400 m styl. dowolnym oraz czasy **Prządy i Cieżkiego** na 100 m styl. dow.

WYNIKI TECHNICZNE:

Kobiety: 100 m styl. dow.: 1. Gryszczykówna (Śl) 1,19,8. 2. Niedzielówna (Śl) 1,20,6. 3. Szymańska (Kr) 1,22,9. **400 m styl. dow.:** 1. Gryszczykówna (Śl) 6,30,2. 2. Niedzielówna (Śl) 6,51,6. 3. Jaroszyńska (Kr) 6,57,6. **200 m stylem klas.:** 1. Dobranowska (Kr) 3,23,1. 2. Kubikówna (Kr) 3,27,6. 3. Zawadzka (Śl) 3,35,5. **100 m styl. grzbiet.:** 1. Kubikówna (Kr) 1,35,7. 2. Dobranowska (Kr) 1,36,1. **Sztafeta 4×100 metrów styl. zmiennym:** 1. Kraków — 6,26,2. 2. Śląsk — 6,30,6.

Mężczyźni: 100 m styl. dowolnym: 1 Prządo (Śl) 1,05,1. 2. Ciężki (Kr) 1,05,5. 3. Gadzikiewicz (Śl) 1,08,2. **400 m styl. dow.:** 1. Gremlowski (Śl) 5,20,9. 2. Krokoszyński (Kr) 5,35,5. 3. Szafron (Śl) 5,48,9. **200 m styl. klas.:** 1. Kuklok (Śl) 2,57,1. 2. Brzęczyk (Śl) 2,57,2. 3. Krupa (Kr) 3,17,5. **100 m styl. grzbiet.:** 1. Langer (Śl) 1,18,4. 2. Wąs (Śl) 1,19. 3. Wesołowski (Kr) 1,20,9. **Sztafeta 4×200 m styl. dowolnym:** 1 Śląsk 10,52,4. Kraków 11,41.

W meczu piłki wodnej Śląsk pokonał Kraków 9:0 (5:0.

Nowe kierownictwo sekcji piłkarskiej Gwardii

KRAKÓW. Po rezygnacji dotychczasowego kierownika sekcji piłkarskiej krakowskiej Gwardii Tadeusza Paudyna, piłkarze mistrza Polski Gwardii mają nowego kierownika w osobie porucznika Janusza Latacza i porucznika Mertki jako jego zastępcy.

W ubiegłą sobotę w lokalu klubu odbyło się zebranie drużyn piłkarskich z udziałem już nowego kierownictwa, które nawiązawszy pierwszy kontakt z zawodnikami przedstawiło plan pracy na rok bieżący. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie piłkarze ligowi wyjadą na dwutygodniowy obóz kondycyjny do Zakopanego.

Trenerem Gwardii będzie nadal **Kuchynka**, który po kilkudniowym pobycie w Pradze powrócił do Krakowa. Do Krakowa powrócił również wychowanek klubu **Mordarski**, który będzie poważnym wzmocnieniem ligowej Gwardii.

CRACOVIA Ib — GWARDIA Ib 7:2 (2:0, 3:0, 2:2)

KRAKÓW. Małe derby Krakowa spotkanie rezerw, Ogniwa i Gwardii o mistrzostwo, klasy „A" rozegrane w niedzielę na boisku Ogniwa przyniosły zwycięstwo rezerwom Ogniwa. Obydwie drużyny zasilili zawodnicy pierwszych zespołów. Akcjami Ogniwa kierował Roch Kowalskiego, a zwycięstwo jest jego zasługą. Gwardia grała bardzo ambitnie lecz pechowo i załamała się psychicznie w II tercji.

Bramki dla Ogniwa zdobyli Korzeniak 3, Roch Kowalski 2, Masaczyński i Kopczyński po 1. Dla Gwardii Kowalski II i Piekarz. Sędziował Wojcik.

HOKEJ W LUBLINIE

LUBLIN. W związku z poprawieniem się pogody zostały wznowione rozgrywki hokejowe o mistrzostwo okręgu lubelskiego. W dalszym ciągu turnieju Lublinianka pokonała MKS (Lublin) 13:1 (6:0, 5:0, 2:1), a AZS (Lublin) zremisował z Orlętami (Dęblin) 5:5 (2:2, 2:1, 1:2).

Porażka i zwycięstwo koszykarzy Cracovii w Poznaniu

KOLEJARZ—OGNIWO 45:32 (17:14)

POZNAŃ. Sobotni występ piątki mistrza Polski nie należał do udanych. Gospodarze nie docenili przeciwnika i do przerwy gra była zupełnie wyrównana, a po uzyskaniu prowadzenia nie mogli się „oderwać" od gości, większą przewagą punktową.

Krakowianie 2 razy prowadzili z różnicą 3-ch punktów Szczególnie podobali się w drużynie krakowskiej Łudzik i Pacuła, którzy też zdobyli największą ilość punktów.

Krakowianie to drużyna młoda **a głównym** jej atutem jest szybkość. Z kondycją było jednak gorzej, gdyż w końcowych minutach goście nie wytrzymali tempa narzuconego przez gospodarzy i wyraźnie opadli z sił.

Kosze dla Kolejarza zdobyli: Kolaśniewski 22, Grzechowiak 16, Matysiak 3, Jarczyński 4; **dla Ogniwa:** Łudzik 12, Pacuła 10, Ciesielski 4, Krupa, Laska i Pentkowski po 2

Sędziowali uważnie Kościelski i Zajączkowski z Łodzi. Widzów zebrało się ok. półtora tysiąca.

OGNIWO KRAKÓW — ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ 30:29 (14:11)

POZNAŃ. — W drugim dniu krakowianie spotkali się ze Związkowcem odnosząc niespodziewane ale całkowicie zasłużone zwycięstwo. Związkowiec zagrał jedno z najsłabszych spotkań w sezonie. Cała drużyna sprawiła wielki zawód, a szczególnie jej najlepszy zawsze gracz i podpora zespołu Dylewicz, który strzelał niecelnie i źle wystawiał swych współpartnerów. Ogniwo było zespołem znacznie szybszym, bardziej bojowym, lepiej strzelającym. U zwycięzców na wyróżnienie zasługują Pacuła i Łudzik. U pokonanych jako tako zagrali Borowczyk i Ciesielski.

Po rozpoczęciu spotkania, Ogniwo w krótkim czasie prowadziło 5:0. Związkowiec zdopingowany niepowodzeniem, poderwał się do walki i ze strzałów Karalusa, Dylewicza i Kupickiego uzyskał przewagę. Do przerwy gra była wyrównana i dopiero na finiszu goście oderwali się znów trzema punktami od Związkowca.

Po zmianie stron losy meczu ważyły się bardzo długo, walka była ciekawa i emocjonująca. Od chwili zejścia z boiska jednego z najlepszych zawodników gospodarzy Ciesielskiego, goście zaczęli wyraźnie zdobywać teren. Na trzy minuty przed końcem meczu prowadzili 30:27. Podniecana do walki gorącym dopingiem dwutysięcznej widowni, drużyna Związkowca starała się za wszelką cenę rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Dylewicz i Kupicki przestrzelili jednak kilka razy i w rezultacie Ogniwo zeszło z boiska jako zwycięzca.

Zawody prowadzili Zajączkowski z Łodzi i Pacułowski z Poznania.

Kosze zdobyli dla **Ogniwa:** Pacuła 10, Ludzik 9, Ciesielski 8 i Laska 3, dla **Związkowca:** Borowczyk 7, Karalus 6, Bielewicz i Klewenhagen po 4, Wybieralski i Kubicki po 3, oraz Szymura 2.

REKORD STAWCZYKA ZATWIERDZONY

WARSZAWA. Polski Związek Lekkoatletyczny uznał czas, uzyskany przez Stawczyka na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie w biegu na 200 m. — 21,2 sek. za oficjalny rekord Polski na tym dystansie.

Gwardia Gdańsk -- Gwardia Warszawa 9:7
Iwański zremisował z Kolczyńskim

GDAŃSK. Trudno jest wydrzeć pięściarzom Wybrzeża tytuł drużynowego mistrza Polski. Gdańska Gwardia pokonała swą warszawską imienniczkę, stając się najpoważniejszym pretendentem do przejęcia tytułu z rąk swego lokalnego rywala Kolejarza-Gedanii.



Bokserzy gdańscy odnieśli minimalne, ale zasłużone zwycięstwo. Byłoby ono cyfrowo korzystniejsze, gdyby nie tradycyjna już pomyłka sędziowska. Werdykt w wadze piórkowej przyznający zwycięstwo Wesołowskiemu, jest oczywistym nieporozumieniem. Pek II miał w dwu ostatnich rundach aż nadto wyraźną przewagę. Dodać należy, że Wesołowski zainkasował dwa napomnienia. Wszystko to dało mu w efekcie niezasłużony sukces.

Gdańszczanie byli do meczu lepiej przygotowani. Przede wszystkim dysponowali pierwszorzędną końcówką. Ona to miała decydujące znaczenie w pierwszym pojedynku, ona zadecydowała o sensacyjnym remisie Iwańskiego z Kolczyńskim.

Zwycięstwo odniósł zespół młodszy, przepojony kolosalną ambicją i wolą zwycięstwa. Atut własnej widowni odegrał w tym emocjonującym spotkaniu również znaczną rolę.

NAJLEPSZY — IWAŃSKI

Z gdańszczan na najwyższą notę zasługuje Iwański. Jego walka z Kolczyńskim była porywająca. Silny jak tur, Iwański dobrze rozegrał pojedynek taktycznie, bysnął życiową formą. Jego sukces jest tym bardziej wart wyróżnienia, że uzyskany został w walce z Kolczyńskim, który również wycyzelował swą formę na ten mecz.

Nie zawiódł nadziei Antkiewicz. Zrewanżował się Komudzie za jesienną porażkę. Przyznać trzeba, że rewanż nie przyszedł tak łatwo i nie wypadł tak efektownie, jak tego w Gdańsku oczekiwano.

Na trzecim miejscu należy sklasyfikować Gołyńskiego. Gdańszczanin, choć musiał zdusić wagę, wykazał daleko większą szybkość i wytrzymałość niż jego przeciwnik Szatkowski. Gołyński należy do zawodników, w których wykonaniu boks jest bardzo efektowny. I tym razem zbierał rzęsiste oklaski za pełne temperamentu ataki, finezyjne doskoki i celne kontry.

Pek II ma jeszcze mało rutyny, wykazuje znaczne braki techniczne. Nie jest klasowym pięściarzem, ale nad Wesołowskim miał bezwzględnie przewagę.

Mikołajczewskiego widzieliśmy już w daleko lepszej formie. W tym meczu walczył nader nerwowo, akcje jego rwały się, tylko nieczystej walce przeciwnika zawdzięcza gdańszczanin zwycięstwo punktowe.

Krawczyk miał słabego przeciwnika, toteż trudno o nim wydać bardziej wiążącą opinię. Flisikowski pozwolił się wyliczyć, wskutek czego będzie musiał pauzować przez 4 tygodnie, a to osłabi jego drużynę. Mechliński niestety stracił zaufanie we własne siły. Tym razem poniósł porażkę z rąk Famulickiego, po kilkunastusekundowej walce.

LEPIEJ NIŻ Z CHYCHŁĄ

W zespole warszawskim pierwszą lokatę należy przyznać Kolczyńskiemu. Zaprezentował się on o wiele korzystniej niż podczas ostatniej walki z Chychłą. Miał gaz, wyczucie dystansu, może tylko ciosy jego nie robią już takiego wrażenia jak dawniej.

Dobrze spisał się, mimo porażki, Komuda, zadowolił ambitny Frąckowiak. O dwu najcięższych trudno mówić, gdyż walczyli niespełna minutę. Ale pozostała trójka Szatkowski, Wesołowski, Jankowski nie zdała egzaminu. Brak im jeszcze wiele, by mogli walczyć dla swych barw o miano najlepszego zespołu w Polsce. W świetle gdańskiego występu Jankowskiego można sobie wyrobić opinię o fatalnej pomyłce, jaką popełnili sędziowie, przyznając w Radomiu zwycięstwo temu pięściarzowi nad Musiałem.

Mecz zgromadził rekordową ilość 6.000 widzów. Podczas prezentacji okazało się, iż lepszymi strategami są kierownicy warszawian, skoro Szymura trafił na Flisikowskiego, a słabszy Famulicki walczyć będzie z Mechlińskim.

NERWOWE „MUCHY"

W ogromnym napięciu nerwowym rozpoczyna się pierwsza runda walki „much" Mikołajczewski — Frąckowiak. Warszawianin jest bardzo ostrożny, ale Mikołajczewskiemu udaje się kilka razy trafić czysto i zapewnić sobie lekką przewagę. W drugiej umiejętnie nastawiony Frąckowiak ogranicza się do kontr i wyrównuje stan punktowy. W decydującej rundzie młody warszawianin dał się ponieść temperamentowi. Walczy ambitnie, ale w ferworze — nieczysto. Uderza głową, inkasuje napomnienie i ono decyduje o jego porażce.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO GDAŃSZCZAN

Od pierwszej do ostatniej chwili Gołyński nie wypuszczał inicjatywy w walce z Szatkowskim. Prawe proste w pierwszym starciu zapewniły gdańszczaninowi znaczną przewagę. W drugiej Szatkowski skraca dystans, zawodnicy często wpadają w klincze, ale Gołyński umie się z nich oswobodzić, a w zwarciach powiększa przewagę. Warszawianin inkasuje napomnienie za bicie głową. Trzecia runda przynosi początkowo zryw Szatkowskiego, ale szybko staje się fazą przygniatającej przewagi gdańszczanina, który wygrywa pewnie na punkty.

POMYŁKA PUNKTOWYCH

Wesołowski rozpoczął walkę od zwarć. Choć z dystansu Pek II jest lepszy, nie umie walki przeprowadzić w dogodnych dla siebie warunkach. Rundę przegrywa. Inaczej dzieje się w następnej. Gdańszczanin przechodzi do zdecydowanego ataku, wiele jego ciosów wstrząsa sylwetką Wesołowskiego, warszawianin w oczach traci siły, kończąc starcie kompletnie wyczerpany. Podobny obraz ma walka w końcowej rundzie. Kontry Wesołowskiego są anemiczne, zupełnie nie robią wrażenia. Warszawianin inkasuje kolejno dwa napomnienia za bicie głową i trzymanie. Mimo to sędziowie ogłaszają jego zwycięstwo, na co widownia zareagowała długotrwałym gwizdem.

REWANŻ SIĘ UDAŁ

W lekkiej Komudzie udawało się przez półtorej rundy utrzymywać Antkiewicza w dystansie. Bombardier nie bacząc na kłujące kontry, przedarł się jednak przez zasłonę prostych i z półdystansu, operując obszernymi ale potężnymi zamachowymi, wypunktował warszawianina.

ZWYCIĘZCA NA DESKACH

W półśredniej Krawczyk zbierał punkty z doskoków, atakując Jankowskiego. W pierwszym starciu silny cios gdańszczanina rozcina Jankowskiemu ucho. W następnym warszawianin inkasuje dwa napomnienia, ale w trzeciej jest o krok od niespodziewanego zwycięstwa. Ciężka bomba sadza Krawczyka do „7" na deski. Jankowski nie umie tej szansy wykorzystać. Atakuje chaotycznie, bije głową, otrzymuje trzecie napomnienie i musi zejść z ringu zdyskwalifikowany.

NIESPODZIANKA

Pełną emocji, ostrą, dudniącą potężnymi ciosami walkę stoczyli Kolczyński i Iwański. W pierwszej Iwański spokojniejszy, celniejszy zdobywa nieznaczną przewagę. W następnej rundzie Kolka, zdziwiony brakiem efektu jego sierpów i haków, rusza jak lew do ataku. Udaje mu się trafić kilkakrotnie, ale marynarz nie pozostaje dłużny. W trzeciej zaciętość walki osiąga zenitowy punkt. Obydwaj zawodnicy ciężko dyszą, ale ani na chwilę nie zwalniają tempa. Wynik remisowy przyjmuje widownia długotrwałymi owacjami dla Iwańskiego.

TO TYLKO FORMALNOŚĆ

W wadze półciężkiej Flisikowski, po zainkasowaniu pierwszego ciosu Szymury, zostaje wyliczony. Nie wiele dłużej trwa walka Famulickiego z Mechlińskim w ciężkiej. Pierwszy mocny cios Famulickiego posyła przeciwnika na deski, gdańszczanin wstaje, ale jest niezdolny do walki i przegrywa przez techn. k. o.

W ringu walki prowadził Masłowski (Poznań), na punkty Bogdanowicz (Kraków), Urbaniak (Poznań) i Sieroszewski (Łódź).

WŁ. SROKA

Torkat dawno nie widział takiego hokeja

(Dokończenie ze str. 1)

Z czterech obrońców, którzy tak jak wszyscy członkowie drużyny wykazują doskonałe walory fizyczne trzeba dać najlepszą notę reprezentantowi CSR Osmerze. Równie dobry był w obronie, gdzie jak i reszta hokeistów nie stosował gry ciałem, jak i w ofensywie, kiedy w całym pędzie przemierzał lodowisko zdobywając z takich raidów dwie bramki.

Pozostali minimalne tylko gorsi, a w sumie drużyna grająca nowoczesnym stylem, w którym uwypuklają się wszystkie atrybuty, tej męskiej dyscypliny sportowej.

JAK GRALI POLSCY HUTNICY

Spotkanie z Vitkowickim zespołem obnażyło wszystkie mankamenty polskiego hokeja. Gdy czechosłowaccy hutnicy nie rozwijali pełni swych umiejętności wyglądało to wszystko znośnie. Zacierały się wtedy braki w jeździe, w technice prowadzenia krążka, uchybienia taktyczne i inne. Gorzej było, kiedy zwycięzcy wzmacniali tempo. Wychodziło wtedy na jaw, jak wiele mamy do odrobienia, jak ogromna różnica poziomu dzieli nas od czołówki amatorskiego hokeja.

TYLKO PALUS

Dysponowaliśmy właściwie tylko **jednym pełnowartościowym graczem, który nb. nie znajduje się w najlepszej formie fizycznej**. Był nim filigranowy **Palus**. Kiedy sympatyczna podpora Cracovii prowadziła krążek, nawet czechosłowaccy mistrzowie hokeja musieli zaostrzyć uwagę, by któryś z jego przebojów nie przyniósł im utraty bramki. Reszta składała się z graczy wyraźnie mu ustępujących umiejętnościami. Wyjazdy Skarżyńskiego II były siłą rzeczy mniej groźne niż w meczach z krajowymi zespołami, a Burda, Więcek i Masełko, mimo dzielnej postawy popartej ambicją, nie umieli swoim zagraniom nadać odpowiedniej szybkości, mogącej zaskoczyć czujną zawsze defensywę gości.

Trzeba podkreślić, że cała drużyna polska w miarę umiejętności starała się walczyć jak najskuteczniej, zadanie jednak, przed którym postawili ją czechosłowaccy goście przerastała ich możliwości.

Morawska Ostrawa - Katowice 11:4

Drugi niedzielny występ hokeistów Vitkowice-Żelezarny w Katowicach przyniósł gościom, występującym pod nazwą **Morawskiej Ostrawy wysokie zwycięstwo 11:4 (4:1, 1:0, 6:3)** nad kombinowanym zespołem polskim, grającym pod nazwą **Katowic**. Kolejność strzelonych bramek wyglądała następująco: w pierwszej tercji — **Bouzek, SKARŻYŃSKI (!), Bouzek, Osmera, Stanek**; w drugiej tercji — **Blazek**; w trzeciej tercji **PALUS, Blazek, BURDA, Bubnik, WIĘCEK, Bubnik, Stanek, Bouzek, Bubnik.**

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

MORAWSKA OSTRAWA: Stepanek — Osmera, Sumlański — Ote, Pawlik — Blazek — Bouzek — Bubnik — Sober — Stanek — Piatkiewicz.

KATOWICE: Maciejko — Więcek — Peter — Skarżyński II — Imiołczyk — Jasiński — Wałkowski — Ziaja — Burda — Palus — Masełko.

Sędziowali: **Michalik i Zarzycki**. Widzów: 12 tysięcy.

Dobry start mistrza Śląska w rozgrywkach o II-gą ligę

Budowlani Mysłowice — Gwardia Kraków 14:2.

MYSŁOWICE. Mecz o wejście do II ligi zgromadził w Mysłowicach 3 tysiące widzów. Mysłowiczanie już przed meczem zdobyli 4 punkty, gdyż gwardziści przyjechali bez zawodników w wadze koguciej i piórkowej. Dwa punkty oddali krakowianom, przegrywając walkę w wadze ciężkiej, w której wystawili weterana Wockę.

Techniczne wyniki były następujące (zawodników Budowlanych podajemy na pierwszym miejscu): **Waga musza:** Zadora wypunktował Wojtysiaka, **w wadze koguciej i piórkowej** Brekler II i Brzeziński wygrali walkowerem, **w wadze lekkiej** Brekler I pokonał Lipińskiego, **w wadze półśredniej** Maciejewskiego uznano za zwycięzcę wskutek dyskwalifikacji Chodorowskiego w drugiej rundzie, **w wadze średniej** Kozioł zmusił do poddania się w drugim starciu Piątkowskiego, **w wadze półciężkiej** Kurdziel wygrał już w pierwszej rundzie, gdyż sędzia odesłał jego przeciwnika Milczanowskiego do rogu, stwierdzając brak elementarnego przygotowania bokserskiego **w wadze ciężkiej** Wocka uległ na punkty Jakubczykowi.

II LIGA BOKSERSKA

Związkowiec Poznań	7	11:3	67:45
Włókniarz Łódź	7	10:4	86:26
Stal Wrocław	7	9:5	61:49
Ogniwo Wrocław	7	5:8	55:55
Kolejarz Poznań	7	4:10	42:70
Ogniwo Kraków	7	2:12	23:89

Gwardia i AZS Kraków biją koszykarzy Włókniarza

AZS KRAKÓW—WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 50:48 (26:25).

Kraków. Włókniarz rezerwując swoje siły na niedzielne spotkanie z Gwardią, potraktował nieco lekceważąco akademików licząc na pewne zwycięstwo. Rachuby jednak zawiodły, akademicy z miejsca objęli prowadzenie i doprowadzili do 14:8 oddając następnie inicjatywę Włókniarzowi, który dość szybko odrobił straty i przy stanie 22:16 strzelił trzy pod rząd kosze wyrównując 22:22. Końcówka należy jednak do akademików, którzy pierwszą połowę kończą 26:25.

Po przerwie role się zmieniają. Włókniarzowi, a raczej Barszczewskiemu lepiej wychodzą strzały toteż po 10 minutach łodzianie prowadzą 41:34. AZS dopingowany przez publiczność „łapie" drugi oddech i niebawem osiąga wyrównanie. Na 5 minut przed końcem zawodów walka jest niezwykle zacięta. Włókniarz dwukrotnie wyrównuje do 45:45 i 47:47, końcówka jednak i tym razem należy do akademików, którzy przez Kozdruja w ostatniej minucie zdobywają decydujący punkt.

Bohaterem meczu był **Kozdruj**, który wygrał spotkanie uzyskując 34 punkty, Obuchowicz 6, Łysakowski 4, Lipiński 3, Wołowiec 2, Kowalski 1. Punkty dla Włókniarza zdobyli: Barszczewski 28, Zyliński 6, Liminowicz i Kakiet po 5, Maciejewski 4.

Sędziowali Kowalewski i Wysocki z Warszawy.

GWARDIA — WŁÓKNIARZ 54:36 (25:18).

Włókniarz prowadził tylko na początku pierwszej połowy. Z chwilą wejścia na boisko Dąbrowskiego kosze dla Gwardii zaczęły padać jak z rogu obfitości. Do pauzy Gwardia prowadziła różnicą 7 punktów. Po przerwie nie oddając ani razu prowadzenia, stopniowo zwiększając przewagę Gwardia odnosi bezapelacyjne zwycięstwo 54:36. Przy stanie 45:27 Waligórski strzela samobójczego kosza dla Włókniarza, który zaliczony zostaje kapitanowi Gwardii Kowalówce.

Gwardia miała doskonały dzień, a zwycięstwo jej zostało powitane oklaskami wypełnionej widowni.

Punkty dla Gwardii zdobyli: Dąbrowski 21, Paszkowski 11, Arlet 7, Kowalówka 6, Hegerle 5, Wójcik i Krakowski po 2. **Dla Włókniarza:** Barszczewski 10, Maciejewski i Wojciechowski po 6, Kozłowski 9, Żyliński i Liminowicz po 2, Kakiet 1.

Sędziowali Kowalewski i Wysocki.

Niespodzianka na ringu Wrocławia
Kolejarz Poznań pokonał Ogniwo 12:4

WROCŁAW. W meczu o mistrzostwo II ligi Kolejarz Poznań wygrał z Ogniwem Wrocław 12:4. Wyniki walk: (na pierwszym miejscu Kolejarze).

W muszej: Świsz wypunktował Smaczyńskiego, **w koguciej:** Janaszak wygrał przez tko w III rundzie z Kurowskim I, **w piórkowej:** Flisiak przegrał na punkty z Żurawskim, **w lekkiej:** Wytyk został pokonany przez Miszczuka, **w półśredniej:** Kotaś przegrał na punkty z Kaźmierczakiem, **w średniej:** Kupczyk wygrał w I rundzie przez tko z Ziembickim, **w półciężkiej:** Talarczyk pokonał na punkty Horbonia, **w ciężkiej:** Gładysiak wypunktował Barbarowicza.

W ringu walki prowadził Fedorowicz (Śląsk), punktowali: Dal (Warszawa), Łukaszewski (Śląsk), Golański (Łódź).

Widzów około 6000.

Wynik spotkania mówi, że zwycięzca był zespołem lepszym o tyle, o ile liczba dwanaście jest większą od liczby cztery. Gdybyśmy jednak popatrzyli na zawody nie od strony wyniku, to stwierdzić niestety należy, że mecz stał na opłakanym poziomie. Po obu stronach widzieliśmy zawodników kręcących się jak ćmy, które nie wiedzą co z sobą w smudze światła począć. Forma zespołów walczących o utrzymanie się w II lidze pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Gospodarze skarżyli się na werdykty sędziów. Do sędziów punktowych nie można mieć jednak żadnych pretensji, jedynie walka w średniej mogłaby być może ogłoszona za remisową.

Sędzia ringowy zbyt pobłażliwie prowadził walki. Skorzystali na tym poznaniacy zdradzający tendencje do walki foul. Zwłaszcza Kaźmierczak i Gładysiak. Pierwszy nieprzerwanie atakował głową, drugi pozwolił sobie na zepchnięcie przeciwnika z ringu. W efekcie tego Barbarowicz z Ogniwa zmuszony był zrobić salto mortale i znalazł się na parkiecie Hali Ludowej.

Do Ogniwa można mieć pretensje, że wystawiło w muszej Smaczyńskiego a w koguciej Kurowskiego I.

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się następująco.

W wadze muszej osłabiony „robieniem" wagi Smaczyński pruł ciągle powietrze, dzięki czemu spotkanie wygrał bardziej opanowany i spokojny Świsz.

W wadze koguciej: Kurowski I początkowo walczył zupełnie dobrze z Janszaskiem, ale w trzecim starciu wrocławianin osłabł zupełnie i po znalezieniu się na deskach do dwóch i do czterech odesłany został do rogu.

W wadze piórkowej: Żurawski zaprezentował się bardzo dobrze wygrywając wszystkie trzy rundy. Pod koniec spotkania wrocławianin niemiłosiernie okładał przeciwnika seriami różnorodnych silnych ciosów.

W wadze lekkiej: rutyna Miszczuka i doskonałe wyczucie dystansu przechyliło szalę w walce z Wytykiem, który nie mógł wyprowadzać swych niebezpiecznych ciosów.

W wadze półśredniej przez trzy starcia trwała nieustanna wymiana ciosów. O wyniku walki zadecydowała druga runda, w której prawa bomba Kaźmierczaka powaliła Kotasia do „7" na deski.

Werdykt ogłaszający zwycięstwo Kaźmierczaka przyjęła widownia długotrwałym gwizdem. Publiczność wrocławską uspokoił dopiero Kupczyk, który rozpoczynając walkę posłał z miejsca Ziembickiego do „6" i jeszcze raz do „6", następnie do ośmiu sekund na deski, aż sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo poznaniaka przez tko.

W wadze półciężkiej, po bezbarwnej i równorzędnej walce zwycięstwo przyznano Talarczykowi.

W wadze ciężkiej walka miała przebieg podobny, a zwycięzcą został Gładysiak.

M. D.

MISTRZOSTWA WROCŁAWIA W TENISIE STOŁOWYM.

Wrocław. Mistrzostwa Wrocławia w tenisie stołowym w konkurencji żeńskiej zakończyły się zwycięstwem byłej mistrzyni Polski Glasnerowej.

22 bramki w Bydgoszczy

ZWIĄZKOWIEC KRYNICA — GWARDIA BYDGOSZCZ 19:3 (7:0, 4:1, 8:2)

BYDGOSZCZ. Rewanżowe spotkanie kryniczan z bydgoską Gwardią zakończyło się kompletną klęską gospodarzy. Przed spotkaniem liczono tu po cichu, że Gwardia zdoła wykorzystać szansę, jaką stworzyło jej niespodziewane zweryfikowanie poprzedniego meczu jako walkower. Kryniczanie w obawie o swą skórę zjechali jednak w pełnym składzie (oczywiście bez niepotwierdzonego Szlendaka) i wygrali, deklasując przeciwnika.

Łupem bramkowym dla zwycięzców podzielili się: Csorich 7, Lewacki 5, Janiczko 3, Prorok i Nowak po 2.

Dla Gwardii — Godlewski — 2 i Kelm — 1.

W poniedziałek zespół KTH wystąpi w Toruniu, gdzie zmierzy się z tamtejszym Kolejarzem.

Warta mistrzem II-giej ligi PZB

WARTA — STAL WROCŁAW 11:5

POZNAŃ. W meczu pięściarskim II ligi ósemka Warty pokonała zdecydowanie zespół wrocławskiej Stali.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy):

W wadze muszej Manelski wypunktował Faskę, **w koguciej** Wojnowski niespodziewanie wypunktował Czajkowskiego, **w piórkowej** Strenk wygrał z Kucharskim, **w lekkiej** Łukowski uległ Szczepanowi, **w półśredniej** Lech zwyciężył Sztolca, **w średniej** Gajewski nie rozstrzygnął walki z Matulą, **w półciężkiej** Franek uzyskał zwycięstwo przez dyskwalifikację w II rundzie Kaczora, **w ciężkiej** Majewski przegrał na punkty z Krupińskim.

Warta pokonała najtrudniejszą przeszkodę w walkach o awans do I ligi. Zrewanżowała się w pełni wrocławianom za utracony jesienią punkt.

Mecz przyniósł szereg niespodzianek. Do największych należy porażka Czajkowskiego z Wojnowskim, również nikt nie liczył, że Sztolc straci obydwa punkty w walce z młodym Lechem. Sukces poznaniaków jest tym cenniejszy, że uzyskali go osłabienia brakiem Liedtkego

Trzeci front bokserski w tabelkach

GRUPA I

Lublinianka	2	4	25:7
Gwardia Rzeszów	2	4	23:9
Legia Warszawa	2	0	12:20
Kolejarz Olsztyn	2	0	4:28

GRUPA II

Bawełna Łódź	1	2	10:6
Stal Częstochowa	1	0	6:10

Mistrz Poznania nieznany.

GRUPA III

Budowl. Mysłowice	1	2	14:2
Gwardia Wrocław	1	2	13:3
Gwardia Kraków	2	0	5:27

GRUPA IV

Związk. Chełmża	1	2	14:2
Gwardia Koszalin	2	2	12:20
Spójnia Tczew	1	0	6:10

Niespodzianki na planszach Krakowa

Kraków. Trzecie ogólnopolskie mistrzostwa szermiercze Krakowa zorganizowane przez sekcję Budowlanych zgromadziły na planszy 65 zawodniczek i zawodników, cyfrę dotychczas nie notowaną, na żadnym krajowym turnieju szermierczym po wojnie.

Turniej krakowski był nieoficjalnymi mistrzostwami Polski i dał kapitanowi sportowemu PZS bogaty materiał orientacyjny przed zbliżającym się spotkaniem międzypaństwowym z Czechosłowacją. Wielce pocieszającym objawem był start młodzieży z Krakowa, Warszawy i Śląska, która występując obok czołowych zawodników zaprezentowała się doskonale pod każdym względem.

Rewelacjami byli szesnastoletni Pawłowski, oraz Sokół i Rydz. **Pawłowski może się poszczycić nie byle jakim sukcesem, bo zwycięstwem we florecie nad mistrzem Polski Sobikiem.** Sokół i Rydz zakwalifikowali się do półfinału szpady, co również było dla nich wielkim sukcesem.

Konkurencje męskie były cyfrowo imponująco obsadzone. Szabla 52, floret 24, szpada 16, gorzej natomiast wypadł floret pań, pod nieobecność mistrzyni i wicemistrzyni Polski Liszkowskiej i Markowskiej oraz Nawrockiej z Warszawy tylko siedem zawodniczek walczyło o palmę pierwszeństwa. Mistrzostwo Krakowa zdobyła Skupieniówna (Stal Katowice) uzyskując 6 zwycięstw. 2) Kurek M. (Budowlani Kraków) 4, 3) Czajkowska (Budowlani) 4 4) Strzempkówna (Stal) 3, 5) Skirlińska 3, 6) Warczakówna (Stal) 1, 7) Richard (Górnik Katowice) 0.

We florecie mężczyzn po czterech ćwierćfinałach i dwóch półfinałach do finałowych walk zakwalifikowało się sześciu zawodników, którzy sklasyfikowani zostali następująco: 1) Sobik (Stal) 4 zwyc., 2) Czajkowski (Budowlani) 3 zwyc., 3) Sołtan (Budowlani) 2 zwyc., 4) kpt. Przeździecki (Budowlani) 2 zwyc., 5) Pawłowski (Ogniwo Warszawa) 2 zwyc., 6) Wortman (Związkowiec Wrocław) 2.

W szpadzie, która wypełniła całą sobotę (walki trwały do północy) i niedzielne przedpołudnie zanotowano największe niespodzianki. W ćwierćfinale odpadł mistrz Polski Mroczek, który przegrał wszystkie walki. Zupełny brak treningu po dłuższej chorobie usprawiedliwia jednak jego porażki.

W półfinałach odpadł wicemistrz Polski kapitan Fokt, i zeszłoroczny ogólnopolski mistrz Krakowa dr. Nawrocki. To były sensacje wielkiego kalibru. Kapitan Fokt wygrał tylko 1 walkę z Nawrockim 3:1. Mistrzem Krakowa w szpadzie na rok 1950 został Sobik (Stal Katowice) 7 zwyc., 2) Czyżowski (Budowlani) 5 zw., 3) mjr. Laskowski (Legia Warszawa) 4 zw., 4) Czajkowski (Budowlani) 3 zw., 5) Zawadzki (Budowlani) 3 zw., 6) Krzywiecki (Budowlani) 3 zw., 7) Oleksiewicz (AZS Wrocław) 3 zw.

W niedzielę przez całe przedpołudnie toczyły się eliminacje w szabli. Dopiero w późnych godzinach popołudniowych rozpoczęły się walki finałowe.

Jak Polska długa i szeroka

W meczu o puchar PZP Warszawa pokonała Wrocław 80,5:62,5

WARSZAWA. Podczas zawodów sztafeta warszawskiego Ogniwa w biegu na 400 metrów stylem dowolnym ustanowiła nowy klubowy rekord Polski czasem 10,06,7. Warszawianie płynęli w składzie Marasek, Jabłoński, Mroczkowski, Ludwikowski.

Wrocławianin Manowski pobił dwa rekordy Dolnego Śląska na 400 metrów stylem dowolnym w czasie 6,26 oraz na 100 dowolnym 1,03,6. Mroczkowski uzyskał na 100 metrów stylem dowolnym czas 1,03,1. Jest to najlepszy wynik w bieżącym sezonie na tym dystansie.

W piłce wodnej grano na remis 4:4.

Wyniki:

400 dow. mężczyzn: 1) Manowski (Wr) 5,2, 2) Ludwikowski (Wr) 5,27.

100 dow.: 1) Mroczkowski (W) 1,03,1, 2) Manowski (Wr) 1,03,6.

100 grzbietowym: 1) Jabłoński (W) 1,15,3, 2) Franczuk (Wr) 1,22,2.

200 klasycznym: 1) Petruszewicz (Wr) 3,03,3, 2) Komorowski (Wr) 3,06,2.

Konkurencje kobiece:

100 dow.: 1) Prokop (W) 1,28,4, 2) Jasinowska (Wr) 1,35.

200 klasycznym: 1) Wójcicka (W) 3,24,2, 2) Zolówna (W) 3.53,4.

400 dowolnym: 1) Fiałkowska (W) 7,22,2. 2) Jasinowska (Wr) 8.04.

100 grzbietowym: 1) Fiałkowska (W) 1,31,8, 2) Nilnikiel (W) 1,39,1.

Sztafeta 4×100 zmiennym: 1) Warszawa 6,32, 2) Wrocław 7,23,4.

4×200 mężczyzn dowolnym: 1) Warszawa 10,06,7, 2) Wrocław 10,35,5.

OGNIWO CIESZYN — GÓRNIK MYSŁOWICE 4:2 (0:0, 2:2, 2:0)

CIESZYN. W rewanżowym meczu ligi hokejowej rozegranym w Cieszynie, Ogniwo pokonało Górnika Mysłowice 4:2, (0:0, 2:2, 2:0).

Po wyrównanych dwóch pierwszych tercjach, dopiero ostatnia wykazała przewagę gospodarzy. — Przemęczeni podróżą i sobotnim meczem górnicy mysłowiccy opadli z sił i nie potrafili kondycyjnie lepszej drużynie Ogniwa przeszkodzić w uzyskaniu zwycięstwa.

Bramki zdobyli dla Ogniwa: Nowotarski 2, Hanzlik i Gojny, dla Górnika Bożek i Januszewicz.

Sędziowali Przewięda i Kochański obaj z Krakowa. Widzów trzy tysiące.

ŁKS WŁÓKNIARZ—AZS POZNAŃ 8:0 (3:0, 1:0,4:0)

ŁÓDŹ. W czwórmeczu siatkówki przyjechali nastawieni z góry na porażkę, całą swą umiejętność wkładali więc w obronę własnej bramki przed nadmiernym bombardowaniem. Pozostawili oni na 4-tysięcznej widowni b. miłe wrażenie zespołu ambitnego, choć jeszcze surowego.

U łodzian, którzy wystąpili bez Chodakowskiego (kontuzja) i Bakułynowicza (nieporozumienie z kierownictwem sekcji!), przyjemną niespodziankę sprawił młody Szkup.

Bramkami podzielili się: Koczewski i Szkup po 2, Rączko, Starzewski, Glamaczyński i Staniszewski po 1. Sędziowali Bielecki i Eberchardt.

SPÓJNIA GDAŃSK — KOLEJARZ TORUŃ 47:38 (27:15)

TORUŃ. Pałac sportowy był terenem najpiękniejszego meczu koszykówki, jaki Toruń miał możność oglądać po wojnie. Gdańscy korzykarze wybrali wprawdzie wyższość techniczną, ale musieli wytężyć wszystkie siły, aby pokonać ambitny i szybki zespół gospodarzy. Mecz, przeprowadzony w ostrym tempie, obfitował w wiele emocjonujących momentów pod koszami, z których lepiej wychodziła Spójnia, doskonale usposobiona strzałowo.

Punktami dla zwycięzców podzielili się Wójtowicz — 20, Lelonkiewicz — 13, Markowski I i II oraz Brzozowski po 4, Wężyk — 2. Dla Kolejarza — Gliński — 13, Karczewski — 8, Frankiewicz i Stefanowicz L. po 6, Stefanowicz Zb. — 5.

TABELA LIGI KOSZA

Spójnia Gdańsk	10	9:1	430:344
Kolejarz Poznań	12	9:3	561:474
Spójnia Łódź	10	8:2	580:488
AZS Warszawa	11	8:3	537:421
Związkowiec Poznań	12	6:6	497:510
Gwardia Kraków	10	6:4	586:354
Włókniarz Łódź	11	4:8	540:532
Kolejarz Ostrów	10	4:6	298:577
Kolejarz Toruń	12	3:9	539:597
AZS Kraków	9	3:6	322:392
Ogniwo Kraków	9	2:7	333:374
Stal Świętochłowice	10	1:9	373:533

Poznań — Wybrzeże 94:50

POZNAŃ. W meczu międzyokręgowym o puchar PZP Poznań uzyskał łatwe zwycięstwo nad pływakami Wybrzeża. W zawodach padły 3 rekordy okręgu poznańskiego.

Wyniki techniczne:

Konkurencje męskie: 100 dow. 1) Taeding (P) 1.06; 2) Marchlewski (Gd) 1.07,4; 200 m klas. 1) Cichoński (Gd) 2.56,3; 2) Ruchaj (P) 3.04.0.

100 m grzb. 1) Owczarek (P) — 1.18.6; 2) Łabecki (P) 1.22.4; 400 m dow. 1) Taedling (P) 5.22.2 (nowy rekord okręgowy) 2) Marchlewski (Gd) 5.44,0.

4 x 200 dow. 1) Poznań 10.38.8 (rekord okręgu) 2) Gdańsk 11,38.0.

Konkurencje kobiece:

400 dow. 1) Przyborowiczówna (P) 6.35,7 2) Bogucka (P) 6.41.0.

200 klas. 1) Bresińska (P) 3.32,0; 2) Miklasówna 3.32,1.

100 m. dow. 1) Bogucka (P) — 1.25.0; 2) Maślicka (P) 1.25,0.

100 m grzb. 1) Żurkówna (P) — 1.33,0 2) Kurkówna (P) 1.37,2.

Sztafeta 4 x 100 m st. zmiennym 1) Poznań 6.25,2 (rekord okręgu) 2) Gdańsk — 7,25,8.

Piłka wodna Poznań — Gdańsk 12:2 (8:1).

R-1-11024

Blaski i cienie sportu związkowego odsłaniają wybory nowych władz

Dwa przykłady!

Dobrze w kole sportowym Huty Pokój

Sala Domu Kultury huty »Pokój« w Nowym Bytomiu. Na ścianach, mieniących się barwną dekoracją czerwonych flag i transparentów, głoszących iż w Polsce Ludowej coraz bardziej docenia się znaczenie kultury fizycznej i sportu, rozwieszono portrety twórców socjalizmu.

Na środku estrady, tonącej całej w purpurze wstęg, przy stole prezydialnym zasiedli przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników, Związkowej Rady Kultury Fizycznej przy CRZZ, Zw. Zaw. Hutników, Zrzeszenia Sportowego »Stal«, ORZZ, Dyrekcji Huty »Pokój«, Rady Zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej, ZMP, SP i inni. Tworzą oni prezydium walnego zgromadzenia koła sportowego przy hucie »Pokój«, które w dniu 19 bm. zebrało się, by obradować, wysłuchać sprawozdań, drogą wzajemnej konsultacji, zlikwidować pewne niedociągnięcia oraz wybrać nowe władze koła na rok 1950 i wytyczyć na ten okres plan pracy.

Sala jest szczelnie wypełniona. Również na balkonie pełno pracowników jednej z największych hut w Polsce, akcentujących swą obecnością, że doskonale rozumieją doniosłość zagadnień kultury fizycznej.

Kilka minut po 14-tej zebranie otworzył i zagaił Karol Anioł, b. robotnik walcowni grubej blachy. Polska Ludowa stworzyła mu warunki do awansu społecznego. Wysłany na naukę do bytomskiego Technikum po ukończeniu studiów dawny przodownik pracy zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, asystenta na walcowni — tam gdzie do niedawna był jednym z wielu robotników.

REFERAT OB. CIASNOCHY

Na mównicę wstępuje sekretarz Zw. Zawodowego Hutników ob. Ciasnocha. W obszernym referacie, traktującym o ogromnych przemianach struktury kultury fizycznej i sportu zaznajamia on obecnych z dotychczasowymi osiągnięciami i dalszą perspektywą rozwojową.

Koło sportowe przy zakładzie pracy — mówi ob. Ciasnocha — stanowi podstawowe ogniwo mobilizujące szerokie masy społeczeństwa — kieruje je w szeregi sportowców. W ten sposób podnosi się stan zdrowotny klasy robotniczej, wzmaga się dyscyplina pracy.

Sport i kultura fizyczna przysporzyć mają państwu zdrowych i świadomych swego zadania ludzi, przygotowanych do wypełnienia obowiązków, a jeśli zajdzie potrzeba, do obrony swej socjalistycznej ojczyzny. Kończąc ob. Ciasnocha przestrzega, by realizując wskazania pamiętnej uchwały KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, koło sportowe przy hucie »Pokój« szczególną uwagę zwróciło na czujność klasową — by przeciwstawiło się przemycaniu starych form i starych treści w nową rzeczywistość.

SPRAWOZDANIE

W imieniu ustępującego zarządu koła sportowego przy hucie »Pokój« krótkie sprawozdanie złożył ob. Połap.

Powołane do życia przed kilku miesiącami koło, rozwinęło dość ożywioną działalność. Zorganizowano kilka turniejów (koszykówki, siatkówki) o nagrody przechodnie z udziałem 17 wydziałów huty. Przeszkodą w szerszym jeszcze zainteresowaniu sportem wszystkich pracowników huty był brak sprzętu i niedysponowanie funduszami, co zmuszało kierownictwo koła do zmniejszonej aktywności.

SAMOKRYTYKA

W sprawozdaniu ob. Połapa widać było te same braki i niedociągnięcia jakie istnieją w pracy wszystkich naszych kół sportowych. Brak więc było ciągłości wytyczonego jasno planu. Zebrania sportowców koła przy Hucie Pokój odbywały się nieregularnie, nie wprowadzona została kronika, książka rekordów, książka inwentarzowa.

Dotychczasowy zarząd nie zawsze zdawał sobie sprawę z zadań jakie stoją przed kołami do spełnienia. Wyczyn - rekord czy zwycięstwo przesłaniały często cele, które postawiła przed sportem związkowym uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Koło Huty Pokój nie zrobiło więc nic w kierunku założenia na terenie swego zakładu pracy takich sekcji sportowych jak pływacka, narciarska, gimnastyczna, lekkoatletyczna, łyżwiarska itd.

Narzekając na brak działaczy do pracy nie zrobiono prawie nic w kierunku wyłonienia aktywu młodzieży robotniczej a przede wszystkim ZMP. Nie zrobiono wiele w kierunku wytworzenia wśród swych członków wysokiego poziomu moralnego i ideowego.

Ale sportowcy Huty Pokój zdają sobie sprawę z wszystkich niedociągnięć i braków w dotychczasowej pracy koła.

NAJPILNIEJSZE ZADANIA

Przedstawiając program pracy na rok bieżący ob. Połap mówił o konieczności stworzenia ze świetlicy koła ośrodka przyciągającego wszystkich robotników i pracowników, o konieczności wciągnięcia do pracy najszerszego aktywu ZMP, o konieczności podniesienia poziomu ideologicznego, moralnego i fizycznego sportowców Huty Pokój.

Już w najbliższym czasie powstaną nowe sekcje, nowe setki i tysiące robotników i robotnic Huty Pokój wyjdą na boiska i sale, zapoznają się ze sportem.

Na zakończenie ob. Połap odczytał listę zwycięzców w turniejach dotychczas zorganizowanych. Nagrody — estetycznie wykonane puchary i dyplomy wręczył zwycięzcom przedstawiciel Związkowej Rady Kultury Fizycznej ob. Opiłowski.

W turnieju koszykówki i siatkówki otrzymali przechodnie puchary oraz sprzęt sportowy za zajęcie pierwszych miejsc sportowcy z warsztatów konstrukcyjnych. Na dalszych miejscach wśród koszykarzy znalazły się zespoły wydziału bilansowego i warsztatów mechanicznych, którym podobnie jak upłasowane na drugim i trzecim miejscu w rozgrywkach siatkówki drużynom wydziału finansowego i energetycznego wręczono artystycznie wykonane dyplomy.

W dyskusji, która następnie się rozwinęła zabierało głos wielu mówców, wskazując na sporo przeszkód, nie zezwalających na zamierzony rozrost koła. Na ogół wszyscy utyskiwali na zbyt małe dotacje pieniężne. Skutkiem tego koło ma za mało inwentarza sportowego, nie rozporządza boiskiem piłkarskim i gier sportowych, choć plany i tereny są i należy tylko rozpocząć budowę.

Były jednak i głosy inne.

Podnosili ręce pracownicy, którzy przed chwilą stali jeszcze przy ogromnych piecach martenowskich, którzy kończyli pracę na walcowni lub w innym oddziale huty „Pokój". Słowa ich przepojone były głęboką troską, by kultura fizyczna i sport uprzystępnione zostały wszystkim członkom załogi.

— Nie można — zwrócił uwagę jeden z robotników w kombinezonie — liczyć tylko na dotacje pieniężne. Pracujemy dla siebie. Jesteśmy gospodarzami ziemi, zakładów pracy — wszystko co robimy, wszelkie usprawnienia prowadzą do pięknych osiągnięć. Również i w dziedzinie kultury fizycznej i sportu możemy wiele sami dokonać. W godzinach wolnych od pracy moglibyśmy np. wszyscy wziąć udział przy budowie obiektów sportowych! Jeśli jeden pracownik zadeklaruje jedną godzinę ochotniczej pracy — to wynik będzie nikły. Jeśli kilka tysięcy członków załogi przystąpi do tej społecznej powinności, wkrótce będziemy dysponować boiskiem piłkarskim, terenami, gdzie będą się odbywać rozgrywki koszykówki i siatkówki.

DYREKCJA BĘDZIE POMAGAĆ

Odpowiedzialni za rozwój koła sportowego, które mimo trudności należy do najlepiej rozwijających się na terenie woj. śląskiego, przyrzekli otoczyć działalność koła od roku 1950, jeszcze troskliwszą opieką. Obiecał to dyrektor administracyjny huty »Pokój« ob. Fuks, przedstawiciel Rady Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej.

Wnikliwa analiza dotychczasowych błędów dała dobre rezultaty. Koło sportowe huty »Pokój« rozpocznie nowy okres, zapowiadający najlepsze wyniki.

W czasie, gdy na sali toczyła się dyskusja, komisja matka ustalała listę kandydatów do nowego zarządu, która prawie bez poprawek przyjęta została przez walne zgromadzenie.

REZOLUCJA I DEKLARACJA

Opiekunami koła sportowego przy hucie »Pokój« zostali dyrektor administracyjny ob. Fuks i członek Rady Zakładowej ob. Kleszcza. Do zarządu koła sportowego weszli: Anioł, Panek, Połap, Badura, Buchta, Szyjkowski, Mięso, Wincgoł i inni.

Pamięć zamordowanych niedawno we Włoszech metalowców uczczono jednominutowym milczeniem, podkreślając tym samym jedność z włoską klasą robotniczą, walczącą o wyzwolenie z jarzma kapitalizmu.

Godnym zakończeniem owocnych obrad było uchwalenie rezolucji, w której pracownicy huty »Pokój« jednogłośnie zadeklarowali swój udział w pracy koła sportowego i wszelkich imprezach zorganizowanych w ramach zamierzeń bieżącego roku.

Źle w klubie ZKS Chemik Gliwice

Jakże inaczej wyglądało Walne Zebranie nie już koła sportowego, a klubu Zrzeszenia Sportowego „Unia" — ZKS Chemik Gliwice, które odbyło się następnego dnia w Gliwicach.

Walne zebranie i wybory zarządu stanowią jedno z najważniejszych wydarzeń w działalności każdej organizacji nie tylko sportowej. Powinny one być generalnym przeglądem dotychczasowych osiągnięć i niedociągnięć, powinny mieć charakter mobilizujący do dalszej intensywnej pracy zarówno działaczy, jak i członków.

150 TENISISTÓW — GDZIE RESZTA

Ze sprawozdań składanych przez kierowników poszczególnych sekcji ZKS Chemik Gliwice słyszeliśmy, że sama sekcja tenisowa zrzesza tylko 150 członków. Na walnym zebraniu jednak liczba obecnych nie osiągnęła nawet tej cyfry. Tak wielka absencja członków ZKS Chemik Gliwice świadczy, że nie oceniali oni zbyt poważnie wyborów, że nie przywiązywali oni dostatecznie dużej wagi do nich, że nie prowadzona była w klubie żadna akcja propagandowa.

Świadczy to dalej o tym, że zarząd klubu również nie docenił ważności Walnego zebrania, na które trzeba było zaprosić jak najwięcej pracowników i pracowniczek gliwickiego Zjednoczenia Chemicznego, aby zainteresować ich swą pracą, aby zwiększyć w przyszłości jeszcze wydatniej liczbę członków i aktywistów sportowych w klubie.

ZŁE ŚWIADECTWO

Brak było dbałości o właściwą dekorację sali znakami zrzeszenia, ZMP i hasłami. Wystawiło to znów złe świadectwo zrozumieniu wartości wychowawczych sportu przez dotychczasowy zarząd.

ODPOWIEDŹ PRZEWODNICZĄCEGO

Dyskusji nad sprawozdaniami w ogóle niemal nie było. Przewodniczący Walnego Zebrania dyr. Słoń, kiedy zwróciliśmy na to uwagę zdobył się tylko na odpowiedź, że nie jest winą zarządu, że obecnych na sali nie pouczył i nauczył co i jak mają mówić (!!)

A mówić było o czym. Jeszcze rok temu klub sportowy Chemik był w Gliwicach organizacją do pewnego stopnia „nielegalną". Sportowcy byli niechętnie widziani przez dyrekcję i radę zakładową. Były nawet wypadki że za uprawianie sportu zwalniano z pracy. Sytuacja uległa zmianie dopiero, kiedy ukazała się uchwała Biura Politycznego PZPR mówiąca wyraźnie, że sport i kultura fizyczna stoją w rzędzie tak samo ważnych spraw jak zagadnienia produkcyjne, społeczne, kulturalne itd. O tym dowiedzieliśmy się jednak nie z trybuny dyskutujących i zabierających głos nad sprawozdaniem zarządu ale z rozmów prywatnych.

IDEALNY ZARZĄD

Ustępujący zarząd stał na stanowisku, że pracował idealnie, i że zasłużył tylko na słowa pochwały i uznania. Niewątpliwie, osiągnięcia zarządu były duże, ale braków jest w klubie gliwickim daleko więcej.

Ten brak dyskusji, ta obawa przed zabieraniem głosu w sprawach najistotniejszych dla dalszego rozwoju klubu dowodzi małego przygotowania sportowców chemików w Gliwicach do oceny pracy zarządu w nawiązaniu do zadań jakie Partia i Związki Zawodowe postawiły przed sportem.

KRYTYKA — TO „NIETAKT"

Protokulantka na zebraniu oświadczyła nam, że jest nietaktem mówić o niedociągnięciach w pracy członków zarządu jeżeli pracowali oni bez interesownie.

— Jeżeli nie otrzymają oni słów uznania i pochwały — twierdziła ona — to prezes i jego współpracownicy zniechęcą się do pracy i klub nasz przestanie stnieć (!!!)

Nie było to jednak zdanie odosobnione, bo dotychczasowy prezes Chemika obraził się na zaproszonych gości z Katowic kiedy z tej strony padły nieliczne zresztą głosy krytyki pod jego adresem — wkrótce potem jeden z członków zarządu zażądał nawet od delegata ORZZ oficjalnego przeproszenia za krytykę pracy ustępującego zarządu.

BEZ ZMIAN

Zarząd wybrano w składzie mniej więcej tym samym co w roku ubiegłym. Czy podoła on zadaniom jakie ma do wykonania.

Roboty jest bardzo dużo. Koła sportowe przy zakładach pracy Zjednoczenia Chemicznego w Gliwicach wegetują, uczniowie technikum, którzy założyli koło nie doznają żadnej opieki, taka sama jest sytuacja i w innych kołach których na papierze jest 5—6.

A działacze ZKS Chemik Gliwice stoją na stanowisku, że interesowanie się pracą kół to tylko dobra wola z ich strony do której nikt ich nie może zmusić (!!)

Nie zrozumieli oni jeszcze istoty dokonanych przemian strukturalnych w naszym sporcie nie rozumieją (tak) zadań jakie stoją przed nimi jako działaczami sportowymi, nie oparli swej pracy na właściwej bazie ludzkiej.

Naprawdę jest nie dobrze w ZKS Chemik Gliwice.

Karol Weisberg
Tadeusz Bagier

Bydgoszcz źle opiekuje się pływakami
Działacze się boją, a zawodnicy nie trenują

Jest nam niewymownie przykro, że w naszych ostatnich artykułach pływackich zajmowaliśmy się głównie krytyką działalności naszych kierowników sportu pływackiego, że w krytyce tej podkreślaliśmy wiele, aż za wiele, niedociągnięć i nie życiowego podejścia do sportu.

Jeszcze bardziej martwimy się dlatego, że musimy naszą dość ostrą krytykę kontynuować.

Podajemy krótki przykład:

Działacze okręgu i klubów pomorskich należą do ludzi bardzo aktywnych w sporcie, pracujących z wielkim poświęceniem, a przede wszystkim... wydajnie.



Maternowska, Mrózówna i Podstawianka, — trzy najzdolniejsze zawodniczki Pomorza, a nawet jeżeli mowa o dwóch pierwszych, — najzdolniejsze zawodniczki Polski. Bez treningu biorą udział w rozgrywkach o puchar P. Z. P.,

Administracyjnie przewyższają wszystkie inne okręgi, pierwsze także miejsce zajmują przy ocenie żywotności okręgów. Wyniki zawodników Pomorza poprawiły się w ubiegłym sezonie niesłychanie, nawet do tego stopnia, że okręg ten uchodzi dzisiaj za kopalnię talentów. Niestety, szczytowe wyniki są dla pływaków Pomorza prawie niedostępne, bo nie posiadają oni na swym terenie pływalni krytej.

W sezonie letnim dwie pływaczki Bydgoszczy, **Maternowska i Mrozówna** zdumiały swymi wynikami całą opinię sportową Polski. Tylko dziesiąte sekundy dzieliły ich od rekordów Polski. Dobranowskiej i Proniewiczówny i gdyby sezon letni był u nas w Polsce o dwa miesiące dłuższy, one prawdopodobnie byłyby posiadaczkami tytułów rekordzistek. Ale zima, bez basenu krytego na Pomorzu, torpeduje plany zawodników. Jest wprawdzie w Bydgoszczy 14-metrowy basen kryty, własność „Gwardii", jednak albo nieczynny, albo zawodnicy innych klubów nie mają nań wstępu.

INTERWENCJA PZP

Wydawałoby się, że przy obecnej strukturze organizacyjnej sportu nie ma rzeczy bardziej prostej, jak właśnie umożliwienie treningów Mrozównie i Maternowskiej na jakimkolwiek basenie krytym w Polsce, pod kierownictwem naszych najzdolniejszych trenerów. Pomyślał o tym również PZP, który w porozumieniu z Głównym Zarządem Zrzeszenia „Kolejarz" wystosował do macierzystego klubu Mrozówny, Maternowskiej, Podstawianki i Krizego — „Kolejarza" w Bydgoszczy list z zapytaniem, czy warunki treningowe dla tych zawodników są w Bydgoszczy wystarczające, — bo jeżeli nie, to pływakami tymi i pływaczkami gotów jest, w miesiącach zimowych, zaopiekować się „Kolejarz" Warszawa, względnie „Kolejarz" Gdynia.



15-letnia Przyborowiczówna ustanowiła podczas zawodów Poznań—Wybrzeże, piękny wynik na dystansie 400 m st. dow.

Fot.: Jan Nogaj

I ODPOWIEDŹ BYDGOSZCZY

Z Bydgoszczy nadeszła odpowiedź, że owszem, działacze Pomorza potrafią ocenić dobre chęci PZP i działaczy klubów, serdecznie dziękują, ale z propozycji nie skorzystają, bo zawodnicy „Kolejarza" Bydgoszczy trenują pilnie na basenie „Gwardii" i z warunków treningowych są zupełnie zadowoleni.

DRUGI LIST PZP

Ponieważ jednak w PZP czyta się również gazety, a ze „Sportu" dowiedziano się, że zawodnicy Bydgoszczy przyjeżdżają raz na dwa tygodnie do Poznania na trening (w niedzielę), wystosowano znowu list do „Gwardii" w Bydgoszczy z zapytaniem, jak wygląda sprawa treningów na pływalni krytej.

Odpowiedź była krótka: **pływalnia w Bydgoszczy jest nieczynna.**

Na ponowne zapytanie PZP w tej sprawie, „Kolejarz" Bydgoszcz odpowiada, że rzeczywiście treningi odbywają się nie w Bydgoszczy, a trzy razy w tygodniu w Poznaniu.

Oczywiście znów nieprawda. Zawodnicy Bydgoszczy przyjeżdżają do Poznania co drugą niedzielę, kąpią się lekko jedną godzinę i żalą się, że „Gwardia" nie chce ich wpuścić na basen.

ZBYTECZNE OBAWY

Czekamy w tej sprawie na wyjaśnienia. Nie można tolerować, aby partykularyzm miejscowy powodował, że „Kolejarz" Bydgoszcz potrafił wychować rekordzistki okręgu, a sport polski tracił rekordzistki ogólnokrajowe. Pływakami tego klubu interesuje się żywo opinia sportowa całej Polski. Dla nich jest droga otwarta do Warszawy, Gdyni i Poznania, a również droga powrotna porą letnią, do macierzystego klubu!

„Stal" Ostrowiec nie ma krytego basenu, ale nie żywi obaw. Kierownicy tego klubu starają się, aby w miesiącach zimowych inne kluby przyjęły ich zawodników. I nie boją się, bo zawodnicy wracają.

A jeżeli by który nawet nie powrócił — co się jeszcze nie zdarzyło — to nikt nie będzie załamywał rąk, będą się tylko w Ostrowcu cieszyć, że jeden z ich grona znalazł lepsze warunki treningowe i znajduje się w czołówce pływaków Polski.

J. Nogaj

Wszyscy sportowcy związkowi *ubezpieczeni*

W trosce o zapewnienie jak najlepszej opieki i pomocy sportowcom po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego, zostali ubezpieczeni wszyscy zawodnicy związkowi.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ sfinalizowała w sobotę, 21 bm. umowę z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, na mocy której wszyscy zawodnicy sportowych klubów związkowych zostali ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków.

Władze sportu związkowego zapewniają zawodnikom pełną opiekę lekarską oraz prowadzą propagandę zasad higieny, treningu, techniki uprawiania sportu itd. Dalszą formą opieki jest ubezpieczenie zawodników od nieszczęśliwych wypadków. Wypadki, zdarzające się na boiskach i salach treningowych, czynią zawodników niezdolnych do pracy. Wypłata zasiłku ubezpieczeniowego stwarza lepsze warunki rekonwalescencji. Dotychczas bowiem zawodnik, czasowo niezdolny do pracy w wyniku kontuzji sportowej, był narażony na straty materialne (Ubezpieczalnia Społeczna wypłacała tylko 70 proc). Obecnie zawodnicy otrzymywać będą poza wypłatą Ubezpieczalni, 650 zł dziennie.

Ubezpieczeniu podlegają wszystkie wypadki, powstałe w czasie uczestnictwa w zawodach sportowych, treningach oraz w czasie drogi na zawody i treningi. Ubezpieczenie obejmuje wszystkie wypadki, powstałe na terenie całego kraju i zagranicą.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłaca w razie śmierci zawodnika jego rodzinie 200 tys. zł., na wypadek trwałej niezdolności do pracy 300 tys. zł. oraz 650 zł. dziennie w przypadku czasowej niezdolności do pracy.

Ubezpieczenie w PZUW jest niezależne i nie zmienia świadczeń ze strony Ubezpieczalni Społecznej (leczenie ambulatoryjne, szpital, sanatorium itp.).

Ubezpieczenie obowiązuje od dnia 1 lutego 1950 r. i od tego terminu wszyscy członkowie związkowych klubów sportowych, zrzeszeni w związkach zawodowych, podlegają automatycznie ubezpieczeniom.

Zawodnicy związkowi lub klub w razie wypadku, stwierdzonego świadectwem lekarskim, określającym kontuzję i niezdolność do pracy, zgłasza wypadek do najbliższej placówki PZUW (wojewódzkiej lub powiatowej).

Piłka ręczna nie zdobyła uznania
wśród działaczy Szczecina

SZCZECIN. Piłka ręczna na terenie okręgu szczecińskiego nie może jakoś nabrać właściwego rozpędu.

Jeszcze o siatkówce usłyszy się coś od czasu, ale koszykówka znajduje się w powijakach. Wystarczy powiedzieć, że w mistrzostwach A-klasy okręgu biorą udział zaledwie 3 drużyny (**Kolejarz, AZS ze Szczecina, oraz Spójnia z Wałcza**). Czwarty A-klasowiec — **Unia Darzbór Szczecinek** wycofał się mistrzostw, tłumacząc się trudnościami finansowymi. O koszykarzach Unii mówią jednak, że obrazili się z powodu zdyskwalifikowania 2-ch czołowych graczy za niesportowe zachowanie się.

Jeszcze gorzej przedstawia się siatkówka żeńska, którą interesują się tylko Kolejarz Szczecin. Inne kluby, a między nimi AZS!, nie mogą wystawić przeciętnej choćby drużyny.

— GDZIE LEŻĄ PRZYCZYNY TEGO STANU RZECZY?

Przede wszystkim w złej pracy klubów. Sekcje piłki ręcznej istnieją w większości tylko na papierze. Ponadto traktowane są po macoszemu. Trzeba wiedzieć, że bardzo solidnie pracująca sekcja Kolejarza Szczecin stoi przed groźbą zrezygnowania z udziału w półfinałach pucharu PZKSS, gdyż zarząd klubu odmawia funduszów. Trudno zrozumieć takie stanowisko klubu.

Sekcje piłki ręcznej pozostałych klubów nie przejawiają aktywności. Rozgrywanie spotkań należy do rzadkości, a udział w mistrzostwach kończy się często na walkowerach. Trochę rozruszał koła sportowe ostatni masowy turniej i jest możliwe, że uaktywnią one pracę w drużynach koszykówki i siatkówki i zasilą swoje kluby odpowiednimi rezerwami.

Dalszą przyczyną jest mała aktywność członków OZKSS-u. Pełniący trzy lata z rzędu funkcję prezesa OZKSS-u dyr. **Stefan Borkowski** oświadczył wprost:

— Nie mogę już dalej sam wszystkiego robić. Brak jest ludzi do pracy, a przyjmujący mandaty nie wykazują większych chęci do wywiązywania się z przyjętych na siebie obowiązków. Z powodu reorganizacji biura jestem przeciążony pracą zawodową i na walnym zebraniu będę zmuszony ustąpić z przewodnictwa w OZKSS. Poświęcę się tylko sędziowaniu.

Trudno nie przyznać racji tym słowom. Rzeczywiście mało jest członków w zarządzie, którzy chcą pracować.

Na tle tego napawają otuchą, słowa kierownika, a zarazem instruktora sekcji gier sportowych szczecińskiego Kolejarza Alojzego Bartoszewskiego:

— Moja sekcja — to jak jedna rodzina. Między wszystkimi zawodnikami i zawodniczkami panuje godna uznania koleżeńska i sportowa atmosfera. Nie ma nigdy nieporozumień. Wszyscy są pełni zapału i trenują solidnie i systematycznie dwa razy w tygodniu. — Nie przerwano treningu nawet w okresie wakacyjnym. O ich ofiarności dla klubu niech świadczy fakt, że w Poznaniu podczas meczów z tamtejszym Kolejarzem, sami płacili sobie wyżywienie. — Bardzo chętnie wszędzie jadą, mimo, że zarząd klubu skąpi funduszów.

Sumienna praca sekcji dała wyniki. Siatkarze i siatkarki Kolejarza są w tej chwili bezkonkurencyjni w okręgu. Po fuzji z HKS-em drużyna wzmocniła swoje szeregi i na rozegranych w ub. roku 29 spotkań przegrała tylko 1 z Unią Szczecinek. W pobitym polu znaleźli się siatkarze i siatkarki ZZK Gliwice, YMCA Łódź, Ostrovii — 3 razy. Kolejarza Poznań i Polonii Leszno po 2 razy. Siatkarki wygrały 12 spotkań, a przegrały tylko jedno z Chemią Łódź w stosunku 2:1.

Sekcja liczy 32 czynnych zawodników i zawodniczek. Najlepsi to Winozewska, Sadurska, Laskowski, Chomicki i Kozbiał, który wziął udział w 22 spotkaniach.

Siatkarze mają dwie prawie równorzędne drużyny, a trzecią złożoną z młodzieży. Siatkarki mają dobrą drużynę juniorek. — Zwraca się pilną uwagę na szkolenie narybku i w trakcie organizacji są drużyny młodzików.

Szczecin stara się o powierzenie mu organizacji półfinałowych spotkań w pucharze PZKSS w siatkówce, w grupie, do której wejdzie przedstawiciel okręgu. Wyrażenie zgody na to przyczyniłoby się w dużym stopniu do większego spopularyzowania tej gałęzi sportowej w Szczecinie.

T. Cz.

★ Trenowany przez Szydlę szczeciński Związkowiec wyjedzie w dniu 29 bm. do Nowej Soli, gdzie rozegra mecz z tamtejszym Włókniarzem.

Węgier Sido typuje faworytów budapeszłańskich mistrzostw

Specjalny wywiad dla Sportu

BUDAPESZT. 28 stycznia rozpoczną się w stolicy Węgier gigantyczne zawody o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Wspaniały pałac sportowy Sportcsarnok przez szereg dni będzie rozbrzmiewał wielojęzycznym gwarem przedstawicielek i przedstawicieli 20 państw. Na starcie w Budapeszcie staną najlepsi zawodnicy Rumunii, Szwecji, Polski, Danii, Wielkiej Brytanii, Szkocji, Irlandii, Walii, Francji, Holandii, Włoch, Szwajcarii, Austrii, Brazylii, Nowej Zelandii, Izraela, Pakistanu, CSR, Węgier i USA.

Udział tych ostatnich nie jest jednak jeszcze zupełnie pewny, gdyż drużyna USA ma wielkie trudności w swym Departamencie Spraw Zagranicznych z otrzymaniem prawa wyjazdu na Węgry.

Mistrzostwa świata wywołały wielkie zainteresowanie nie tylko w stolicy Węgier, ale na całym świecie. Ze wsząd przychodzą codzień do komitetu organizacyjnego zgłoszenia na kwatery dla dziennikarzy pism europejskich i zamorskich.

Mistrzostwa przeprowadzone zostaną jak wiadomo w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Zespoły męskie stoczą rozgrywki drużynowe o puchar Swythlinga, a żeńskie o nagrodę ufundowaną przez Corbillona.

FAWORYCI WŚRÓD MĘŻCZYZN

W rozgrywkach drużynowych męskich wybija się dwójka zdecydowanych faworytów do tytułu mistrzowskiego Czechosłowacja i Węgry. Doskonała trójka węgierska Sido, Soos — Koczian będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla CSR. Szanse obydwu zespołów są wyrównane, choć niedawno temu Czechosłowacy dość gładko wygrali z Węgrami w Budapeszcie.

Wielka dwójka będzie miała najniebezpieczniejszych przeciwników w Szwecji, USA, Francji i Anglii, ale wydaje się być mało prawdopodobnym, aby któraś z tych drużyn zdołała pokrzyżować szyki faworytom.

WŚRÓD KOBIET

Znacznie trudniej jest wytypować faworytów w rozgrywkach żeńskich Najlepszą wydaje się być wyrównana drużyna USA, ale wcale nie gorzej przedstawiają się szanse Węgierek, Rumunek, Angielek oraz drużyny czechosłowackiej.

W rozgrywkach o puchar Corbillona zanosi się na bardzo zaciętą i wyrównaną walkę.

Do boju o tytuł najlepszego pingpongisty świata stanie ponad 200 konkurentów.

GŁOS MA WĘGIER SIDO

Nasz węgierski korespondent red. **Witold Wieromiej** zwrócił się przed kilku dniami do najlepszego tenisisty węgierskiego Sido, z prośbą by ten podzielił się z naszymi czytelnikami swą opinią i uwagami o szansach poszczególnych zawodników w walce o mistrzowski tytuł.

Sido jest bardzo skromny i omawiając poszczególne kandydatury nie uwzględnił siebie, wyręczamy go przeto i dodajemy, iż oprócz wymienionych przez Węgra zawodników i on ma znaczne szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Sido w wywiadzie udzielonym dla »Sportu« powiedział:

— W grze pojedyńczej mężczyzn szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego mają w pierwszym rzędzie **Leach, Andreadis, Vana i Bergman.**

W grze podwójnej w finałach powinni się znaleźć sami Czechosłowacy Vana — Stipek, oraz Andreadis — Tokar. **W grze podwójnej kobiet** nie widzę w tej chwili groźnej konkurencji dla pary Farkas, Roseanu. **W grze mieszanej** największe szanse na dobrnięcie do finału mają pary Andreadis — Furstowa, Vana — Hruskovą Koczian — Roseanu, oraz Farkas ze mną.

W grze pojedyńczej kobiet walka powinna być niezwykle zacięta, gdyż poziom czołówki jest bardzo wyrównany. Możliwe że Farkas Gizi powtórzy swój zeszłoroczny sukces, ale będzie to prawdopodobnie jej najcięższa przeprawa w dotychczasowej karierze.

Tytuł drużynowego mistrza w rozgrywkach męskich może przypaść w udziale Czechosłowacji, a **wśród pań**, największe szanse mają drużyny Anglii i Węgier.

Jak widać z powyższego Sido bardzo rzeczowo i obiektywnie ocenia układ w tenisie stołowym.

— A co pan może powiedzieć o swej aktualnej formie. — zadał red. Wieromiej ostatnie pytanie węgierskiemu »czarodziejowi« celuloidowej piłeczki.

— Czuję się w coraz to lepszej formie, ale obawiam się powiedzieć na »własny temat« coś konkretnego, gdyż jestem przesądny. Na pytanie Sido odpowiada także pytaniem;

— Czy nie mógły pan powiedzieć mi coś o mych przyszłych polskich przeciwnikach **Kawczyku i Otrębie?**

— Obydwaj cieszą się bardzo, z tego, że będą mogli zmierzyć swe siły z tak znakomitym zawodnikiem — odpowiedział nasz korespondent

PORAZ 17-TY Z RZĘDU

Tegoroczne mistrzostwa świata w tenisie stołowym są siedemnastymi z rzędu.

Jeślibyśmy przeprowadzili klasyfikację dotychczasowych **rozgrywek drużynowych** męskich dając każdorazowemu zwycięzcy jeden punkt za pierwsze miejsce to tabelka wyglądałaby następująco:

1) Węgry 11 pkt.; 2) Czechosłowacja 4 pkt.; 3—4) Austria - USA 1 pkt.

Rozgrywki drużynowe w konkurencji żeńskiej przeprowadzone były dotychczas 9 razy. Po 9 latach układ sił przedstawia się następująco:

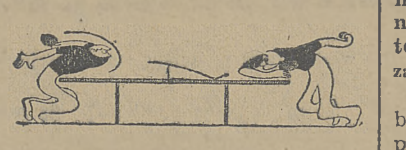
1) Czechosłowacja 3 pkt.; 2—4) Anglia, USA, Niemcy po 2 pkt.

KLASYFIKACJA W ROZGRYWKACH INDYWIDUALNYCH

Gra pojedyncza mężczyzn: 1) Węgry 8 pkt.; 2)—3) Anglia, CSR po 3 pkt.; 4) Australia 2 pkt.

Gra pojedyńcza kobiet: 1) Węgry 10 pkt.; 2) Czechosłowacja 3 pkt.; USA i Austria po 1 pkt.

Gra podwójna mężczyzn: 1) Węgry 8,5 pkt.; 2)—3) Czechosłowacja, USA po 3 pkt.; 4) Austria 0,5 pkt.



Gra podwójna kobiet: 1) Węgry 9 pkt.; 2) Czechosłowacja 3 pkt.; 3) Austria 1.5 pkt.; 4) Anglia 1 pkt.; 5) Szkocja 0,5 pkt.

Gra mieszana: 1) Węgry 11,5 pkt.; 2) Czechosłowacja 3 pkt.; 3) USA 1 pkt.; 4) Anglia 0,5 pkt.

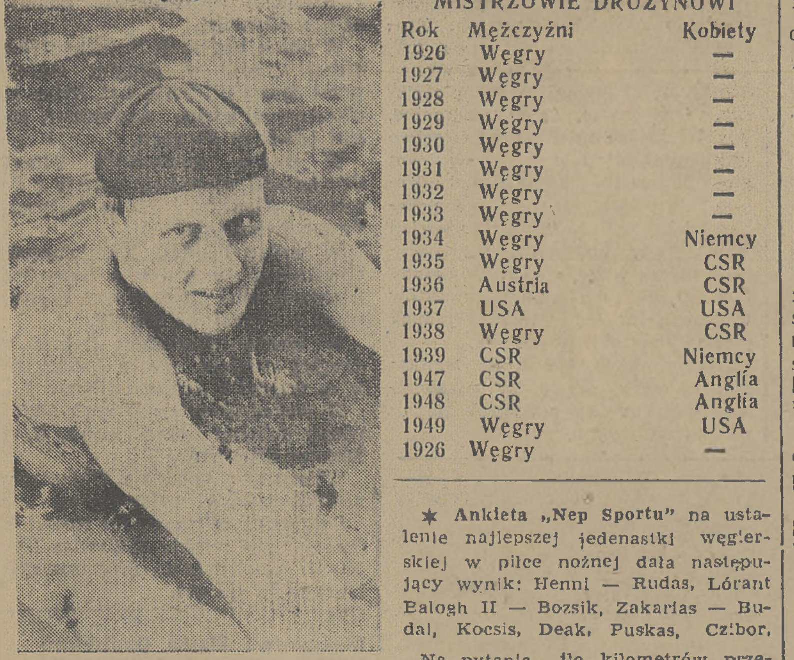
WĘGRZY NAJLEPSI

Ogólny bilans: 1) Węgry 58 pkt.; 2) Czechosłowacja 22 pkt.; 3) USA 8 pkt.; 4) Austria 7 pkt.; 5) Anglia 6,5 pkt.; 6) Niemcy 2 pkt.; 7) Szkocja 0,5 pkt.

Z bilansu powyższego widzimy jak wielką i bogatą tradycję w tenisie stołowym mają państwa demokracji ludowej z Węgrami i Czechosłowacją na czele. Tradycja ta kontynuowana jest w dalszym ciągu i nic nie wskazuje na to, by w niedalekiej przyszłości hegemonia Węgier i Czechosłowacji mogłaby być choć na moment zachwiana.

Dotychczasowi mistrzowie białej piłeczki

Rok	Mężczyźni:	Kobiety:
1926	dr. Jacobi (Węgry)	Medzyanszka (Węgry)
1927	Mechlowitz (Węgry)	" "
1928	Perry (Anglia)	" "
1929	Barna (Węgry)	" "
1930	Szabados (Węgry)	" "
1931	Barna (Węgry)	Sipos (Węgry)
1932	Barna (Węgry)	Sipos (Węgry)
1933	Barna (Węgry)	Kettnerova (CSR)
1934	Barna (Węgry)	Kettnerova (CSR)
1935	Kolar (CSR)	Aarous (USA)
1936	Bergman (Austria)	— — —
1937	Vana (CSR)	Pritz (Austria)
1938	Bergman (Austria)	Depetrisova (CSR)
1939	— — — —	— — —
1947	Vana (CSR)	Farkas (Węgry)
1948	Bergman (Austria)	Farkas (Węgry)
1949	Leach (Anglia)	Farkas (Węgry)



Franciszek Szołtysek — „Stal" — Katowice, pobił rekord Polski na dystansie 200 m st. klas. wynikiem 2.51.8 min.
Fot.: J. Nogaj

MISTRZOWIE DRUŻYNOWI

Rok	Mężczyźni	Kobiety
1926	Węgry	—
1927	Węgry	—
1928	Węgry	—
1929	Węgry	—
1930	Węgry	—
1931	Węgry	—
1932	Węgry	—
1933	Węgry	—
1934	Węgry	Niemcy
1935	Węgry	CSR
1936	Austria	CSR
1937	USA	USA
1938	Węgry	CSR
1939	CSR	Niemcy
1947	CSR	Anglia
1948	CSR	Anglia
1949	Węgry	USA
1926	Węgry	—

★ **Ankieta „Nep Sportu"** na ustalenie najlepszej jedenastki węgierskiej w piłce nożnej dała następujący wynik: Henni — Rudas, Lórant Balogh II — Bozsik, Zakarias — Budal, Kocsis, Deak, Puskas, Czibor.

Na pytanie, ile kilometrów przebyła w drodze powietrznej udając się na rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR, ryska drużyna Daugava, odpowiedź brzmi — 45 tys km.

Słuszny powód do radości starych mistrzów klingi

KRAKÓW. Leży przede mną jeden z pierwszych numerów „Sportu Polskiego" z roku 1938. Ciekawe jest, mając przed oczami masowy turniej o mistrzostwo Krakowa i znając wartość powojennej szermierki polskiej, przeczytać swój własny artykuł z przed 12 lat, zatytułowany „S.O.S.", który, nawiasem mówiąc przyniósł mi w efekcie dużo przykrości.

Mam dziś ogromną satysfakcję wiedząc, że ten artykuł w „Sporcie" czytać będą również ludzie, którzy wtedy **uważali za nonsens system masowego nauczania szermierki,** system, który w krótkim bo zaledwie 3-letnim okresie pracy dał tak piękne rezultaty.

Rok 1939 był rokiem dużych sukcesów: Mieliśmy trzecią lokatę w świecie. **Twierdziłem jednak wtedy, że jest to bluff. Że nie mówi o sile sportu doskonała technika dziesięciu czy dwunastu zawodników.**

Wołałem S.O.S., wiedząc, że bardzo było źle z szermierką polską.

Nie zarzucam nic ambitnym szablistom lat przedwojennych, którzy z wielkim sercem wywalczyli sukcesy na miarę światową. Krytykuję dziś tamtem system, ażeby na tym tle uwydatnić osiągnięcia zarządu PZS z lat powojennych, który stawiając na masowość i sięgając po rezerwy wspaniałej młodzieży robotniczej **potrafił utrzymać sport wyczynowy na wyżynach** extra klasy **i zdziesięciokrotnić kadry zawodnicze.**

PAŃSTWO I PARTIA KREŚLI PLANY PRACY

Ażeby zdać sobie sprawę z rzeczywistej wartości naszej szermierki — należy powiedzieć na wstępie co spowodowało i jakie są różnice między stanem tego sportu dawniej i dziś.

Przełomowym był rok 1949: — przemówienie Prez. Bieruta na temat kultury fizycznej i sportu, potem uchwała Biura Polit. Partii i wreszcie wyraźne cele, wskazane działaczom sportowym na konferencjach GUKF, Zrzeszeń, Zw Zaw. i na zjeździe prasy sportowej — dały nowe podstawy dla rozwoju polskiego sportu i kultury fizycznej.

Sport szermierczy ongiś elitarny nabrał rozmachu. Sięgnął po młodzież, stojącą dotychczas poza szermierką. Znalazły się kredyty na szkolenie. Rozpoczęto produkcję sprzętu, który nie dostał się do rąk wybranych spośród garstki ustosunkowanych ludzi, ale w ręce tych, którzy są najzdolniejsi i najbardziej chętni.

Dobrze, że nie zrezygnowano z usług dawnych zawodników. Oni właśnie podjęli ciężką, ale jakże radosną pracę nad stworzeniem nowej tradycji szermierczej. Ich powrót na plansze trzeba podkreślić z uznaniem jako **czyn wybitnie społeczny.** Nie chodzi tu przecież o zbieranie nowych laurów i sukcesów. Zdają oni sobie sprawę z wieku, który daje przewagę nad nimi ich uczniom.

Wrócili oni zatem na plansze.

1. Ażeby startem swoim podtrzymać tradycję siły polskiej szabli.

2. Ażeby niewątpliwą klasą porwać młodzież.

3. Dać młodzieży okazję do walki z silnym przeciwnikiem. — Dać im swoją rutynę i doświadczenie, nabyte w wielu turniejach.

4. Ażeby zejść z czasem do roli trenerów, działaczy, opiekunów i sparing-partnerów dla tych, którzy zastąpią ich w drużynie narodowej.

Dzięki tym właśnie starym szermierzom udało się zarządowi PZS utrzymać linię pracy przeprowadzanej pod hasłem: **„Masowość razem z wyczynowością".**

POCHWAŁA „STARYCH KLING"

Na obozach kadry z roku 1949 widzimy obok starych asów młodzież. Starzy już dziś dali swoich następców. Sobik stworzył młodzieżowy okręg śląski. **Franc** zameldował młodzież Gliwic i Opola, **Suski** pracował we Wrocławiu, **Sołtan** w Krakowie, **Laskowski** i **Fokt** w Warszawie. Na pewno krzywdzę kilku starszych kolegów nie podając ich pracy jako trenerów-amatorów. Stwierdzam jednak, że musiało być dużo ich serca i dużo oddania młodemu sportowi Polski Ludowej, jeżeli mamy po trzech właściwie latach życia odrodzonej szermierki, doskonałych **kandydatów do reprezentacji.**

W latach do 1939 grupa wybranych najwyżej 12 osób ćwiczyła pod okiem fechmistrza Szombatelly'ego. Reszta (nawet klasa A) była tylko manekinami, na których ćwiczyli „wybrani" na obozach olimpijskich. Tylko wybitne talenty „wrąbały się" do tej grupy. Byli to przeważnie ślązacy: Sobik Zaczyk, Paszek, Kantor i Banaś z Łodzi, Nawrocki z Warszawy i może kilku jeszcze.

Nasza nadzieja i radość szermiercza — to juniorzy. Jest ich bardzo dużo i bardzo dobrych. Jest to zasługą oczywistą nie tylko szermierzy, pracujących nad umasowieniem tego sportu, ale i **fechtmistrzów zawodowych, na których spada główna część zasług szkolenia.**

Wymieniamy tylko najbardziej wybijających się juniorów: **Pawłowski i Piątkowski** z Warszawy, **Guzik, Rydz, Twardokęs, Pastuszka** (Śląsk), **Zablocki i Suski Leszek** (Kraków), **Pieczyński i Szmyt** z Poznania, **Knap i Kuszewski Marek** z Wrocławia, **Wysokiński i Żbikowski** z Łodzi.

W kadrze repr. juniorów, której nie znano przed wojną, a którą stworzył nowy, ludowy sport szermierczy — **jest dwudziestu juniorów. Druga dwudziestka** niewiele im ustępuje.



PZS uporządkował ewidencję zawodników. Do klasy państwowej zaliczono 7 zawodniczek, 20 zawodników i 20 juniorów.

Do klasy I należy 36 szermierzy. Do klasy II — 150. Do klasy III — około 600.

BAGNET DAŁ TYSIĄCE

Do tej liczby dochodzi kilka tysięcy pozyskanej dla szermierki młodzieży spod znaku SP, ćwiczącej czwartą broń — bagnet. Na tę gałąź szermierczą PZS zwrócił specjalnie baczną uwagę.

To zaznajomienie rzesz młodzieży robotniczej i szkolnej spowodował wzrost zainteresowania tym sportem. Na zawodach niejednokrotnie mamy po kilkuset widzów. Do ligi szermierczej wejdą przedstawiciele wielu miast, co wzmoże dalszy wzrost frekwencji. Mając przed sobą kalendarzyk i plan walk o ligę, spróbuję na zakończenie odgadnąć przyszłych ligowców: Będą nimi najprawdopodobniej Stal (Katowice), Górnik (Radlin), Legia — (Warszawa), Budowlani (Kraków), Stal lub AZS (Poznań), Związkowiec (Wrocław), Kolejarz (Łódź) oraz AZS (Wrocław) lub MKS (Katowice). Będą w tych drużynach **silnie reprezentowani młodzi szermierze, pochodzący z szeregów młodzieży robotniczej.**

W najkrótszym czasie całkowicie zastąpią oni „starą wiarę" szermierczą, czego my zawodnicy starsi serdecznie im życzymy.

Przypominają mi się słowa fechmistrza mjr. Keveya, który zachęcając mnie do powrotu na plasze powiedział: **„Największym naszym sukcesem na plaszy będą porażki z rąk naszych uczni".**

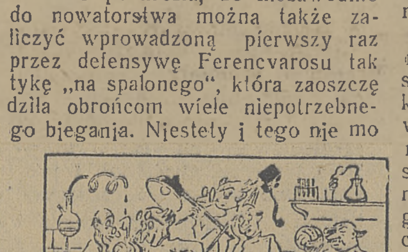
Władze sportowe Polski Ludowej zapewniam, że na takie zwycięstwo czekają wszyscy pracujący w szermierce „trenerzy-amatorzy".

Cz. Ostańkowicz

Planowy chaos nowym systemem footballu przyszłości

Węgierskie pismo sportowe „Nep Sport" w artykule pt.: „O nowatorstwie w footballu" omawia zalety i wady węgierskich drużyn piłkarskich.

Pismo podkreśla, że niezawodnie do nowatorstwa można także zaliczyć wprowadzoną pierwszy raz przez defensywę Ferencvarosu taktykę „na spalonego", która zaoszczędziła obrońcom wiele niepotrzebnego biegania. Niestety i tego nie można zaliczyć do prawdziwej „oszczędności", bo co obrońcy Ferencvarosu zaoszczędzili na metrach stracili to w bramkach oraz... środkach uspokajających dla bramkarzy i kibiców...



W nowatorstwie piłkarskim idzie o to, aby w ramach dozwolonych przepisów, wynaleźć najwięcej zagrań, które przyczyniłyby się do przechylenia szali zwycięstwa w walce, powiedzmy, z równorzędnym przeciwnikiem.

Jeden z czołowych trenerów węgierskich powiedział:

— Nie ulega wątpliwości, że w przyszłości nowatorstwo w piłce nożnej polegać będzie na jak **największej ilości zmian pozycji.** — Jak najwięcej zmian miejsc, przy tym zmian szybkich, zaskakujących przeciwnika — stanie się niebawem hasłem ultranowoczesnego footballu.

Gdy zmiany miejsc przeprowadzane są wolno, wówczas obrona przeciwnika ma czas aby „łatać dziury". Lecz szybkimi, niespodziewanymi zmianami można pokonać najgroźniejszego przeciwnika.

Zmiany miejsc nie mogą być jednostronnie, gdyż przeciwnik szybko się na tym połapie. Niech na przykład zmieni się miejscem skrzydłowy z środkiem napadu, dwaj łącznicy, łącznik i skrzydłowy, dwaj skrzydłowi itd. Lecz w ruchu tym nie powinni brać udziału tylko dwaj gracze, lecz trzej, czterej... Wówczas obrona przeciwnika na pewno nie będzie wiedziała kogo ma kryć za kim gonić, zgubi się.

Lecz to nie wszystko.

Niech w zmianach miejsc wezmą udział także pomocnicy, a nawet obrońcy. Naturalnie w formie wycieczek, lecz planowo wedle opracowanego systemu zmiany miejsc. Wyobraźmy sobie, że lewy obrońca otrzymuje piłkę, biegnie z nią do przodu, na jego miejsce przychodzi lewy łącznik, lewoskrzydłowy zajmuje miejsce lewego pomocnika, zaś podanie lewego obrońcy biegnący do przodu prawy pomocnik zamienia główką na bramkę, którego miejsce zajął prawy łącznik. Gdy taką zmianę przeprowadzi drużyna szybko, bez namysłu i sprawnie — obrona przeciwnika stanie przed niemożliwym do rozwiązania problemem.

Takich i tym podobnych zmian można wymyśleć całe setki. Trener tylko podnosi do góry rękę, a drużyna już wie, że ma teraz wykonać powiedzmy zadanie nr 7. W tej samej chwili drużyna zacznie biegać, w pojęciu widza, bezplanowo po boisku, aż w końcu akcję zakończy strzałem na bramkę gracz, po którym niespodziewała się tego ani publiczność, ani nawet sam przeciwnik.

Naturalnie, że nie będą takie akcje zawsze udawać się w 100 proc. ale z całą pewnością staną się skuteczniejsze, niż dotychczasowe szablonowe rozwiązania: łącznik dribluje, skrzydłowy ucieka, a środkowy napastnik przebija się... jeżeli oczywiście mu na to stoper pozwoli...

— Gdy drużyna jest w ciągłym ruchu i przeciwnik nigdy nie jest pewny, kto gdzie gra, wówczas ilość graczy na boisku wydaje się uwielokrotniona"...

Na ogół daje się zauważyć, że piłkarze przykładają małą wagę do wiedzy teoretycznej. Jeśli porównamy wiedzę teoretyczną piłkarstwa z koszykówką, to ze smutkiem przekonamy się, że na tym polu mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Ile na przykład możliwości kryje się przy wykonywaniu rzutu wolnego? A czyż nie można wynaleźć czegoś nowego na terenie wrzutów i kornerów?

Zastanówmy się, czy do pomyślenia były jeszcze do niedawna wspaniałe rekordy w lekkoatletyce, pływaniu itd. Zostały one niewątpliwie osiągnięte przy pomocy nowych, doskonałych systemów treningowych. I takich właśnie nowych, doskonałych systemów oczekuje dziś piłka nożna, aby rozwiązać w jeszcze większym stopniu takie przymioty jak technikę, opanowanie piłki, szybkość, elastyczność, wytrzymałość etc.

Bednai dopiero 3-ci

Najlepsze pięści Węgier

NEP SPORT podaje listę najlepszych bokserów węgierskich, ułożoną na podstawie wyników, osiągniętych w ubiegłym roku.

Waga musza: 1 Balaskó Zoltan, 2) Szegetti Ferenc; 3) Bednai József; 4) Szarka Karoly; 5) Molnar Kornel; 6) Kertesz Zoltan; 7) Trimmel Sandor; 8) Szabó Domonkos; 9) Deak Robert; 10) Nemts József.

Waga kogucia: 1) Erdei Janos; 2) Csík Tibor; 3) Horwath Tibor; 4) Kisfalvi Istvan; 5) Horvath Istvan; 6) Bednai Jozsef; 7) Szigetti Ferenc 8) Trimmel Sandor; 9) Olasz Tibor; 10) Nemes József.

Waga piórkowa: 1) Farkas Bela 2) Juhasz Istvan; 3) Borsodi Zoltan; 4) Kocza Janos; 5) Dobó Sandor; 6) Kerenyi Antal; 7) Iglodi Jenoe; 8) Kisfalvi Istvan; 9) Oesz Ferenc; 10) Laszko Boldizsar.

Waga lekka: 1) Budai Pal; 2) Farkas Bela i Kara Istvan; 4) Feher Lajos; 5) Vajda Laszló; 6) Incze Karoly; 7) Kocza II Janos; 8) Babics Laszló; 9) Dudas Elemer; 10) Papai József.

Dalsze kategorie poda Nep Sport w następnym tygodniu.

Hokeiści sosnowieckiej Stali zwyciężają w Zabrzu

Górnik Zabrze — Stal Sosnowiec 5:11 (2:1, 2:3, 1:7).

ZABRZE. Dnia 19. bm. Sosnowiecka Stal gościła w Zabrzu, gdzie z miejscowym Górnikiem rozegrała zawody hokejowe, gromiąc gospodarzy 5:11.

Jak wynika z poszczególnych tercji, gospodarze w pierwszych minutach nawiązali równorzędną grę, w następnych musieli uznać wyższość Sosnowiczan, którzy górowali zdecydowanie we wszystkich formacjach. Bramki dla Stali zdobyli: Majewski II 5, Wiorek 4, Maślak i Brykalski po 1.

GIM. MARII MAGDALENY I GIMN. HANDLOWE 284:191.

POZNAŃ. W dalszym ciągu rozgrywek międzyszkolnych z cyklu spotkań w lidze szkolnej Gimn. Magdaleny pokonało w sobotę Gimn. Handlowe w stosunku 284:191 pkt. W ogólnej punktacji prowadzą zwycięzcy tego meczu przed „Mechanicznym" i Ośrodkiem Szkol. Przem. Zakł. Stalina.

Sobotnie wyniki ligi szkolnej były następujące:

GRANAT: 1) Zaremba (Magd.) 52 m, **80 PŁOTKI:** Biński (M) 11,6. **TRÓJ: SKOK:** Ereński (M) 8,30 metrów. **KULA:** 1) Tryniak (M) 13,33 m. **SKOK W DAL:** Solewski (M) 5,66 m. **1000 M.:** Jackowiak (M) 3:01 **80 M.:** Wolniewicz (M) 9.2 (nowy rekord ligi szkolnej). **SKOK WZWYŻ:** 1) Grześkowiak (H) 1.45 m. **5 x 50 M.:** 1) Marii Magdaleny II 34,3. (śmig)

Ambitne plany mistrza Kocerki

Co pół godziny otwierają się drzwi i do basenu krytego Klubu Wioślarskiego „04" wpada grupka zawodników. Zmarznięci, w milczeniu rozbierają się natychmiast w ciepłej szatni klubowej, wstępują na wagę, rzucają kilka słów Kocerce, ten notuje coś w notesie i mruczy, — Znowu przytył.

Po chwili wzywani przez instruktora Trzecińskiego siadają przy wiosłach.

Miarowe są ich pociągnięcia, — trenują nie na siłę, ale na styl. Przyswajają sobie właściwe ruchy. Zresztą wiosła mają cienkie pióra.

Przychodzą także dziewczęta, wszystko uczennice. One ćwiczą pod kierownictwem **Aly Dowgird.** I jak w kalejdoskopie zmieniają się grupy i trenerzy. Trzeciński, Dowgird, Kocerka..., od 18-tej do 22-giej. Tylko czterech zawodników na raz może trenować.

Basen nie należy do najbardziej nowoczesnych. Jest jednostronny, trenować można tylko na długie wiosła. Woda nie ma spływu i zawodnicy walczyć muszą z falą, — nie zdają się jednak dostrzegać tych mankamentów, interesują ich tylko uwagi instruktorów.

— Przygotowujemy solidną „ósemkę" na lato — zwierza się Kocerka — zamierzamy, mówię o AZS-ie, wystawić wszystkie osady, Mamy wielu zawodników dostatecznie przeszkolonych i przypuszczam, że wioślarze poznańscy w sezonie letnim pokażą swój lwi pazur...

Kocerka się zaaklimatyzował. Mówi jak poznaniak. Nie kryje się z tym zresztą.

— Takie mam wrażenie — twierdzi — jakbym w Poznaniu mieszkał conajmniej 10 lat. Zżyłem się z moim otoczeniem. Chciałbym tutaj pozostać jak najdłużej Także na Studium W. F. czuję sie bardzo dobrze. Mam tylko mały kłopot. Zgłosiłem się do Poznania trochę późno i trudno mi uzyskać zezwolenie ministerstwa na studia. W Warszawie miałbym ułatwione zadanie, bo do Warszawy, na AWF, przyjęto by mnie bez zastrzeżeń. Nie chcę jednak opuszczać Poznania. Mam tutaj mieszkanie, dobre warunki treningowe, a z przeniesieniem do Warszawy byłby kłopot. Zamierzam się bowiem... ożenić. A mając rodzinę zawsze łatwiej studiować na Studium W.F. w Poznaniu, niż na AWF na Bielanach, gdzie wszyscy studenci mieszkają w internacie.

Nas interesują także dalsze plany Kocerki. Ciekawi jesteśmy przecież jak trenuje, czy przygotowuje się starannie do sezonu letniego i czy liczy na dalsze sukcesy w wioślarstwie w roku przyszłym. Odpowiedź akademickiego mistrza świata jest raczej zadawalająca.

— Znajduję wielką przyjemność w trenowaniu innych, organizowaniu dobrego współżycia w sekcji i dlatego praca moja nastawiona jest obecnie na osiągnięcie sukcesów przez klub. Sam treningów nie zaniedbuję. Oprócz codziennej gimnastyki, ćwiczę trzy razy w tygodniu na basenie krytym, ponadto w niedzielę ćwiczymy wspólnie marszobiegi, nawet przy najsilniejszym mrozie. Czasami biegamy przeszło 10 km.

Po marszobiegu idziemy pływać na pływalnię krytą, tak więc niedziela jest zasadniczo naszym najcięższym dniem treningowym.

W pewnej kondycji jestem stale i gdy na wiosne dosiądę skiffu, będę mógł z miejsca rozpocząć intensywny trening. **Jestem przekonany,** że moi rywale pracują nie mniej systematycznie i jeżeli nie będę robił dużych postępów, zostanę wyprzedzony.

Słusznie. I my życzymy Kocerce dalszych postępów, a wioślarzom Poznania nawiązania równorzędnej walki z zawodnikami Bydgoszczy. Bo przecież Poznań był kiedyś twierdzą wioślarstwa polskiego.

Nie jestem Węgrem

W związku z wiadomością podaną w ostatnim numerze „Sportu" o objęciu przeze mnie stanowiska trenera w poznańskim Kolejarzu. a reklamującą mnie jako trenera węgierskiego — uważam za stosowne sprostować tą wiadomość o tyle, że nie jestem trenerem węgierskim lecz Polakiem. Jedynie moją wiedzę trenerską, trenerski kurs i kilkuletnią praktykę zdobyłem na Węgrzech, gdzie byłem również czynnym piłkarzem.

WALTER ARTUR

ZSRR klasą dla siebie

SZACHISTKI RADZIECKIE NAJLEPSZE NA ŚWIECIE

MOSKWA. W stolicy Związku Radzieckiego zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo świata, z udziałem 16 najlepszych zawodniczek z 12 państw Europy i Ameryki. Wielki sukces osiągnęły w nim szachistki radzieckie, zajmując w imprezie pierwsze 4-ry miejsca. Zwyciężyła **Rudenko,** uzyskując 11,5 pkt., z 15-tu możliwych, przed swą rodaczką **Rubcową,** która z 10,5 pkt. zajęła drugie miejsce oraz **Biełową i Bykową,** które podzieliły się 3 i 4-ym miejscem, mając po 10 pkt.

Lokaty pozostałych uczestniczek mistrzostw: 5) — 7) de Silent (Francja), Keller (Niem. Rep. Demokr.) i Tranmer (Anglia) — po 9.5 pkt 8) Heemskerk (Holandia) — 8 pkt., 9) Benini (Włochy) — 7 pkt., 10 — 11) Langosz (Węgry) i Mora (Kuba) — po 6 pkt., 13 — 14) Gruszkowa-Bielska (CSR), Gresser i Karff (obie USA) — po 5 pkt. 15) Larsen (Dania) — 4,5 pkt 16) Hermanowa (Polska)— 3 pkt.

W ostatniej, XV rundzie spotkań, większość partii zakończyła się remisowo. I tak: Rudenko (ZSRR) zremisowała z Francuską de Silent. Rubcowa (ZSRR) z Hermanową, co jest dużym sukcesem dla reprezentantki Polski oraz Bykowa z Biełową (obie (ZSRR) Keller pokonała Karff, mistrzyni USA Gresser poddała się Angielce Tranmer, a Larsen (Dana) odniosła zwycięstwo nad Mora (Kuba).

W odłożonych partiach Gruszkowa Bielska (CSR) zgodziła się na remis z Benini (Włochy) bez dalszej gry, a Węgierka Langosz zremisowała po dogrywce z Heemskerk (Holandia).

Bezpośrednio po zremisowaniu partii z de Silent licznie zgromadzona publiczność zgotowała owacyjne przyjęcie szachistce radzieckiej Rudenko, gratulując jej zdobytego tytułu mistrzyni świata.

Bokserzy Stali Zabrze wygrywają

ZABRZE. W rozegranym w niedzielę meczu bokserskim o puchar Sadłowskiego — Stal Zabrze pokonała w stosunku 12:4 swą katowicką imienniczkę.

Sensacją meczu była porażka mistrza Śląska wagi półciężkiej Urbaniaka, który uległ mało znanemu pięściarzowi Zabrza Morkisowi.

Zwycięstwa dla zabrskiej Stali uzyskali: Jaskólski, Wdowiak, Karcz, Pałka, Galle i Morkis. Katowiczanie zdobyli punkty przez Pawletę i Pawliczka.

Sędziował w ringu Gburski, na punkty Borski i Czarnocki.

W obozach dwóch mistrzów krążka

Mistrzostwa świata — to już nie urlop dla kanadyjskich hokeistów

Przez wiele długich lat przed wojną wyjazd kanadyjskiej drużyny hokejowej na mistrzostwa świata do Europy był dla niej prawdziwym urlopem. Różnego rodzaju Edmontony, Manitoby, Smoki, Lwy, Tygrysy, Manitoby, Smoki, Lwy, się po europejskich przeciwnikach, tracąc podczas tornee po starym kontynencie i na samych mistrzostwach nie wiele, bramek.

Najpoważniejszym przeciwnikiem była zawsze drużyna USA, z którą także jednak reprezentanci klonowego liścia dawali sobie dość łatwo radę.

Dopiero Anglia na Olimpiadzie berlińskiej zahamowała zwycięski pochód Kanadyjczyków zdobywając złoty medal. Ale drużyna angielska składała się także w znakomitej większości z Kanadyjczyków, więc zasadniczo tytuł mistrza olimpijskiego przeszedł z Kanady, do jej hokejowej filii w Europie.

Potęga kanadyjska zagrożona została przez prawdziwych Europejczyków dopiero po wojnie, gdy na arenie pojawił się nowy niespodziewany rywal Czechosłowacja. Jeszcze raz Kanada w St. Moritz wygrała pojedynek o prymat wyprzedzając tylko lepszym stosunkiem bramek Czechosłowaków. Na następnych mistrzostwach w Sztokholmie drużyna z klonowym liściem musiała uznać wyższość swego rywala.

Okazało się, że Kanadyjczycy tylko do tej pory uważali wyjazdy do Europy jako urlopową podróż, dopóki wiedzieli z góry, że nikt nie może im stawić czoła.

Obecnie sytuacja uległa zmianie Do Londynu wydelegowana została jedna z najlepszych drużyn amatorskich mistrz północno-wschodniej ligi **Edmonton Mercurys**. Mercurys przyjechali do Europy już na dwa miesiące przed mistrzostwami, by jak najlepiej przygotować się do „come bak". Pierwsze mecze rozegrali Mercurys z drużynami szkockimi. Wyniki nie były imponujące, często jedna bramka decydowała o zwycięstwie. Kanadyjczycy potraktowali je jednak wybitnie treningowo, a próbę umiejętności dali w meczu z drużyną angielkiej ligi zawodowej Notingham Panter. Mercurys wygrali 8:5 (2:1, 0:1, 6:3).

Kanadyjczycy rozegrają jeszcze szereg dalszych spotkań treningowych w Holandii, Szwecji, Francji i Szwajcarii. Kierownictwo Mercurys jest bardzo powściągliwe w ocenianiu szans swej drużyny na turnieju londyńskim. Wprawdzie Kanadyjczycy starają się wywierać wrażenie, że przyjechali by zrobić generalny rozrachunek z Czechosłowacją, ale w tych wypowiedziach daje się odczuć brak pewności.

Derby hokejowe miasta Łodzi

ŁÓDŹ. W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Włókniarz (Zgierz) pokonał w Łodzi ŁKS 4:3 (2:2, 1:0, 1:1). Gra stała na bardzo słabym poziomie. ŁKS wystąpił w osłabionym składzie, bez Makutynowicza w bramce. W pierwszej tercji uległ kontuzji reprezentacyjny obrońca Polski — Chodakowski (ŁKS) którego odwiedziono do szpitala.

Bramki dla Włókniarza zdobyli: Dąbrowski, Kamiński, Antoszewicz i Olczyk — po 1. dla ŁKS-u Łamczyński — 2 i Glamaczyński — 1.

* * *

DWA MECZE HOKEISTÓW WĘGIERSKICH

BUDAPESZT. Na Węgrzech rozpoczęły się mistrzowskie rozgrywki w hokeju. W dwu spotkaniach, przeprowadzonych w Budapeszcie, Mallord zwyciężył MTK 5:3 (3:2, 0:0, 2:1), a Ferencvaros uzyskał wynik remisowy z zespołem Postas 4:4 (2:1, 1:1, 1:2).

Czechosłowacy gotowi do walki Polska ostatnim egzaminatorem

Znacznie spokojniej, bardziej planowo przygotowuje się do mistrzostw drugi wielki rywal **Czechosłowacja.** Nie słyszy się szumnych zapowiedzi, bunczucznych samozachwytów w obozie czechosłowackich hokeistów.

Po spotkaniach z Harringay Racers skompletowana została kadra narodowa w składzie 33 zawodników. Wielki rezerwuar graczy pozwolił kierownictwu czechosłowackiego hokeja, na dobór do kadry zawodników z wielu klubów. Skończyły się czasy, gdy jedna drużyna stanowiła zarazem zespół narodowy. Reprezentanci Czechosłowacji wywodzą się obecnie z Pragi, Vitkowic, Bratysławy, Zidenic, Budziejowic, ze wszytkich stron kraju.

Z 33 graczy, którzy zaliczeni zostali do kadry, trzej narazie zdobyli paszporty do Londynu. Są to Rosinak, Zabrodzki, Konopasek, którzy już w połowie sezonu wykazują znakomitą formę, a w meczach z Harringay zademonstrowali najwyższą klasę.

Z obsadą dalszych pozycji nie ma jednak też wielkiego kłopotu, a właściwie jest takie zmartwienie, że Czechosłowacy mają bardzo dużo równych hokeistów, między którymi wybór jest bardzo trudny.

Istnieje wiele koncepcji i wiele możliwości. Mogą grać całe piątki poszczególnych drużyn naprzykład obrona i atak Vitkowickich hutników, albo te same formacje ATK, czy też Zdar LTC.

W poniedziałek rozpoczyna się specjalny obóz dochodzący dla całej kadry narodowej. Przyszli reprezentanci przejdą na nim zaprawę kondycyjną, po kilka godzin dziennie będą przebywać na lodzie, wiele czasu poświęcą na omówienie taktyki.

W międzyczasie odbędzie się szereg spotkań kadry z drużynami zagranicznymi. W Czechosłowacji gościć będą drużyny szwedzkie **Gaewle i MP.** Na kilkanaście dni przed wyjazdem do Londynu drużyna reprezentacyjna zostanie skoszarowana w pięknej Czeperce (gdzie podczas mistrzostw wszechsłowiańskich w boksie mieszkali pięściarze ZSRR, Czechosłowacji i Polski).

Ostatnią międzynarodową próbą hokeistów CSR przed startem w Londynie będą trzy mecze z reprezentacją Polski. Pierwszy odbędzie się 1 marca w Budziejowicach. Czesi wystąpią jako reprezentacja COS a Polacy w barwach Warszawy. Drugi mecz odbędzie się 4 marca w Pradze. Będzie to oficjalne spotkanie Polska — Czechosłowacja. Ostatni raz będą mogli prażanie oglądać swych hokeistów 8 marca na lodowisku w Kladnie w meczu Team CSR — Team Polski.

W sobotę prysły złudzenia



Reprezentacyjna drużyna hokejowa hutników śląskich przed meczem z najlepszą drużyną hutników czechosłowackich.

KATOWICE. W sobotę i niedzielę na katowickim Torkacie doskonała drużyna hokejowa Vitkowickię Zelezarny, leader rozgrywek ligi czechosłowackiej zmierzyła dokładnie poziom i wartość naszego hokeja.

Przez wiele lat po wojnie mieliśmy bardzo niewiele okazji do skonfrontowania naszych sił w walce z klasowymi przeciwnikami. Pierwszy po wojnie oficjalny występ na mistrzostwach świata w Pradze nie dał istotnego obrazu układu sił. Nasi przeciwnicy nie przyswoili sobie jeszcze wówczas nowego stylu gry, jeszcze tkwiono w przedwojennych szablonach i systemach. Jakoś lepiej czuliśmy się w tym towarzystwie, łatwiej było nawiązać walkę, bez obawy o kompromitację. Zresztą trzy lata temu szkielet drużyny opierał się na przedwojnnych gwiazdach, dla których Praga była benefisem.

Podczas igrzysk olimpijskich zarysowała się już poważna różnica między średnią klasą europejską, a naszym reprezentacyjnym zespołem. Nie byliśmy już w stanie sprostać dynamicznemu przeciwnikowi, bito nas na głowę szybkością, zwrotnością i taktyką, o której nie mieliśmy zbyt wielkiego pojęcia. Z przeciwnikami, którzy tak samo jak i my głęboko tkwili w upodobaniach do miękkiej, wolnej gry jak Austria, czy Włochy wygraliśmy, bo nasi gracze reprezentowali choćby większy talent hokejowy.

Władze PZHL po występie olimpijskim doszły do wniosku, że w hokeju jesteśmy jednak bardzo słabi, że trzeba się dużo uczyć u siebie na krajowych lodowiskach, trzeba poczekać na Torkat stwarzający możliwości wielomiesięcznego treningu uniezależnionego od stanu pogody, a dopiero później może być mowa o eskapadach zagranicę.

Nasi hokeiści bardzo szybko chcieli zapracować na taką premię, wzięli się do pracy, wykorzystywali w ubiegłych sezonach każdy mroźny dzień i... zaczęli robić postępy. Zeszłoroczne finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski stały na wcale dobrym poziomie. Nie mając innego miernika robiło się porównania z poprzednimi powojennymi mistrzostwami i miny wszystkich były coraz bardziej zadowolone. Dwie honorowe porażki z mistrzem świata Czechosłowacją dopełniły miary zadowolenia. Powoli, na razie zupełnie nieśmiało zaczęliśmy metodą porównawczą ustalać pozycje polskiego hokeja w Europie i znów całkiem podświadomie dochodziliśmy do bardzo przyjemnych wniosków.

Trwał ten nastrój, aż do 21 stycznia 1950 roku. Na lodowej tafli Torkatu hutnicy czechosłowaccy grając przez dwie tercje na „pół gazu" wytłumaczyli nam wiele spraw.

Po meczu sobotnim najlepszy gracz zespołu gości, członek drużyny narodowej CSR, a zarazem trener vitkowickiej drużyny, Bouzek na szereg naszych pytań dotyczących gry i poziomu naszych hokeistów udzielił generalnej odpowiedzi.

— Musicie się nauczyć dobrze jeździć na łyżwach, to jest podstawa gry w hokeja. Próbowaliśmy choćby miną zaoponować, że przecież jednak nasi gracze jeżdżą, a nie podpierają się kijami. Bouzek na ten niemy protest odpowiedział jeszcze raz: „Trzeba się nauczyć jeździć, dobrze jeździć! Hokeista musi się czuć na lodzie lepiej, niż na ziemi". Więcej rad i wskazówek ten znakomity gracz nie udzielił swoim polskim kolegom.

Dobra jazda jest podstawą dobrej gry. Nie ma co mówić o taktyce, technice, schematach, gdy się nie ma szybkiej opanowanej jazdy. Pierwszy tegoroczny międzynarodowy kontakt naszych hokeistów zakończył się wysokimi porażkami. Nie będziemy przeprowadzać krytyki, analizować wartości poszczególnych hokeistów, układać klasyfikacji od najlepszego do najgorszego. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że tegoroczny sezon hokejewy, jest pierwszym prawdziwym sezonem, a porażka z hutnikami vitkowickimi otwiera nowy okres, który będzie wypełniony długą żmudną ciężką pracą.

Efektów tej pracy nie spodziewajmy się prędzej, niż za kilka sezonów.

Porażkę ze znakomitym zespołem musimy przyjąć tak jak przyjęła ją katowicka widownia, z wielką wyrozumiałością i bez goryczy.

Okręgowy związek narciarski powstał na Wybrzeżu

GDAŃSK. Na zebraniu zrzeszeń i klubów sportowych, z udziałem delegatów WUKF-u, Okr. Rady Kult. Fiz. i Sportu oraz przedstawicieli Partii, postanowiono powołać do życia Gdański Okręgowy Związek Narciarski. Jest to dziewiąty z rzędu okręg narciarski w Polsce. Przewodniczącym zarządu został ob. Kukla (AZS).

Sukces Górnika Mysłowice

GÓRNIK MYSŁOWICE—OGNIWO CIESZYN 3:3 (2:2, 1:0, 0:1)

OGNIWO: Czeczotka, Ziętek, Lazar Klejsek, Nowotarski, Winczur, Rajski, Gojny, Huttą, Hanzlik.

GÓRNIK: Suska, Wierzbiński, Patalong, Płaza, Pęczek, Januszewicz, Wojak, Sorek, Bożek.

Bramki zdobyli dla Ogniwa: Hanzlik 2 i Gojny, dla Górnika: Pęczek, Patalong i Bożek.

Sędziowali Keller z Nowego Targu i Babiński z Cieszyna. Widzów 1.000.

Na naturalnym lodowisku kopalnianym w Mysłowicach rozegrano w sobotę niedoszły do skutku w pierwszej kolejce mecz ligi hokejowej między cieszyńskim Ogniwem a miejscowym Górnikiem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:2, 0:1, 1:0). Wynik nie krzywdzi żadnej drużyny.

Wprawdzie Ogniwo było zespołem lepszym, bardziej skonsolidowanym i okresami przeważyło, jego napastnicy nie potrafili jednak swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Atakowali stale całą piątką, ale strzelali mało i w dodatku niecelnie. Twarda i bojowa obrona Górnika miała wobec tego ułatwione zadanie. Wkraczała jednak zdecydowanie w akcje i likwidowała pewnie wszelkie groźne sytuacje pod własną bramką.

Słabiej grały obie linie napadu Górnika, które zapomniały zupełnie o grze zespołowej, ograniczając się do indywidualnych akcji.

Gra była żywa chociaż jej poziom pozostawiał dużo do życzenia. Obie drużyny grały ostro i nie przebierały w środkach, zwłaszcza obrona Ogniwa. Winę za taki stan ponosi w pewnej mierze sędzia Babiński, który zbyt wyraźnie faworyzował swą drużynę.

W pierwszej tercji prowadzenie uzyskało Ogniwo przez Hanzlika, a w minutę później wyrównał Pęczek. Drugą bramkę zdobył ponownie Hanzlik ale i tym razem prowadzenie utrzymało Ogniwo przez jedną zaledwie minutę, gdyż z błyskawicznej kontrakcji Patalong uzyskał wyrównującą bramkę.

Druga tercja upłynęła przy na ogół wyrównanej grze i przyniosła trzecią bramkę Górnikowi ze strzału Bożka. W trzeciej tercji przeważało zdecydowanie Ogniwo, ale cieszyniacy zdobyli jedynie wyrównującą bramkę przez Gojnego.

Trudno jest zebrać kadrę w komplecie 19 pustych łożek w Nowych Łazienkach

nie swiadczy dobrze o dyscyplinie lekkoatletów

KRYNICA. Drugi turnus zimowego obozu kondycyjno-szkoleniowego kadry reprezentacyjnej lekkoatletów w Krynicy rozpoczął się 10 bm. Na obóz ten PZLA powołał 45 seniorów, ale niestety z liczby tej stawiło się w Krynicy tylko 26 osób, w tym 11 seniorek i 15-tu seniorów.

Z 19 nieobecnych zaledwie kilka osób przesłało usprawiedliwienie absencji, reszta natomiast czy to z lenistwa, czy niedopatrzenia naraziła PZLA na niepotrzebne koszty tj. opłatę za zarezerwowane miejsca w Domu Leczniczym „Nowe Łazienki" wraz z utrzymaniem, co sumarycznie biorąc stanowi poważną kwotę.

Tego rodzaju wypadki jak opóźnienie przyjazdu o kilka dni, stają się nagminną plagą, której należy przeciwstawić środki zaradcze w postaci odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz ewentualnego zwrotu utraconych kosztów.

Spóźnieni przybysze starali się winą obarczyć PZLA, który rzekomo zbyt późno rozesłał zawiadomienia, ale jak się dowiadujemy od kompetentnych czynników, PZLA zawiadomił zrzeszenia o powołaniu zawodników dwa tygodnie przed rozpoczęciem obozu, a niezależnie od tego rozesłało imienne zawiadomienia do poszczególnych klubów jak i bezpośrednio do zawodników.

Na obóz krynicki przybyli: Dobrzańska, Gębolisówna, Gburkówna Gościniakówna, Sinoradzka, Peskówna, Bregulanka, Łaptasiówna, Puzio, Krzyżanowski, Masłowski, Kielas, Korban, Puchowski, Więcek i inni.

Kadrę instruktorską zasilił A. Morończyk, który po tygodniowym pobycie został telegraficznie odwołany do Warszawy.

Uczestnicy obozu wybrali radę obozową w składzie: przewodniczący — Masłowski, wiceprzewodniczący Gburkówna, Puzio oraz członkowie Peskówna i Krzyżanowski. Program zajęć nie uległ w porównaniu z poprzednim turnusem żadnym zmianom i przedstawia się następująco: 7,45 pobudka, 8 — 8,30 marszobieg i gimnastyka, 9 — 9,30 śniadanie, 9,45 — 10,15 wykład, 11—13,30 zajęcia praktyczne, 14 — 15 obiad, 15 — 16,30 cisza poobiednia, 16,30 — 18 wykłady, 19 — 19,30 kolacja, 19,30 — 20,15 spacer, 20,15 — 21 godzina dyspozycyjna, 21,30 cisza nocna.

W ubiegłym tygodniu obozowiczom przyszedł z pomocą PWF, który wypożyczył wystarczającą ilość nart, nieproporcjonalnej jednak długości, na których nasi czołowi lekkoatleci wyruszyli na podbój popularnej w Krynicy Góry Parkowej.

Jak się okazało sztuka jazdy na nartach jest naszym lekkoatletom zupełnie nieznana. Padali raz po raz zjeżdżając najczęściej na brzuchu i plecach wzbudzając ogólny podziw wśród przygodnych amatorów białego szaleństwa.

Rekord upadków ustanowili **Łaptasiówna, Gościniakówna, Marian Hoffman i Masłowski.** Ten ostatni zakończył jeden ze zjazdów efektownie wykonanym saltem i wylądowaniem w krzakach, gdzie zgubił „czepek Nemetha" ofiarowany mu przez mistrza świata w Katowicach. Nie pomogło godzinne poszukiwanie, czepek przepadł bez śladu w 75 cm pokrywie śniegu.

Po „treningu" narciarskim wszyscy nasi lekkoatleci jednogłośnie stwierdzili, że wprawdzie narciarstwo jest bardzo przyjemne i daje dużo emocji, to jednak wolą swoje rzutnie, bieżnie i skocznie, gdyż te są „pewniejsze".

Obóz kończy się 27 bm. to znaczy o cztery dni wcześniej od poprzednio planowanego terminu. Powodem skrócenia turnusu są Zimowe Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski w hali w Przemyślu do których zawodnicy muszą się odpowiednio przygotować. Po zakończeniu obozu poszczególni zawodnicy tak seniorzy jak i juniorzy na zarządzenie PZLA niezależnie od tego, że będą trenować pod kierunkiem trenerów klubowych muszą być w stałym kontakcie z trenerami specjalistami.

Dla udogodnienia w realizacji tego zarządzenia PZLA utworzył w różnych dzielnicach Polski ośrodki szkoleniowe, na czele których stoją trenerzy specjaliści. I tak w **Szczecinie** mieści się ośrodek dla kobiet pod kierunkiem trenera Wachałowskiego a dla mężczyzn: w **Warszawie** dla skoczków o tyczce biegaczy średniodystansowców i oszczepników (Morończyk, Gąssowski i Szelest), w **Poznaniu** dla sprinterów, skoczków wzwyż, w dal i w trójskoku (Stawczyk, K. Hoffman), a w Katowicach miotaczami zaopiekuje się Kozubek.

O. LINK



Lekkoatleci polscy, zgromadzeni na obozie w Krynicy, poza obowiązkowymi zajęciami teoretycznymi i ćwiczeniami praktycznymi... „bawią się w narciarstwo".

Foto: S-t.

Pogrom pięściarzy Cracovii ŁKS wygrał 16:0

ŁÓDŹ. Mecz Włókniarz z Ogniwem o mistrzostwo II ligi nie należał do spotkań ciekawych. Krakowianie w dwóch ostatnich wagach oddali punkty walkowerem skutkiem niedowagi swych pięściarzy. Oczywiście, że w momencie, gdy Włókniarz miał już zwycięstwo w kieszeni, słyszało się na widowni głosy oburzenia i krytyki pod adresem kierownictwa gości, że przecież można było napoić kilku szklankami wody bokserów, posiadających niższą wagę, a to uratowałoby Ogniwo od oddawania punktów walkowerem. Rady te były jednak pozbawione słuszności.

Ale przejdźmy teraz do spotkania. Łódzcy zawodnicy przewyższali przeciwnika i wygrali najzupełniej zasłużenie.

Oto wyniki: „Mucha" Różycki (Włókniarz) wypunktował Domańskiego (Ogniwo).

W wadze koguciej: Matecki (Włókniarz) wygrał w drugim starciu przez dyskwalifikację Lei, który po otrzymaniu trzech napomnień został odesłany do rogu.

W wadze piórkowej: Olczyk (Włókniarz) wygrał na punkty z Dominem (Ogniwo), który otrzymał dwa napomnienia.

W wadze lekkiej: Marcinkowski (Włókniarz) w walce z Lisiakiem (Ogniwo) miał zdecydowaną przewagę i wygrał na punkty.

W wadze półśredniej Debisz w drugiej rundzie przez techniczne k. o. wygrał z Acikiem (Ogniwo).

W wadze średniej: Olejnik (Włókniarz) pokonał przez techn. k. o. Motykę (Ogniwo).

Wieczorek i Jaskuła z Włókniarza zdobyli punkty walkowerem.

Sędziowali w ringu mgr Kowalski (Poznań), na punkty Bielewicz (Poznań), Kupferstein (Warszawa) i Markowski (Śląsk).

Mistrzostwa Śląska Opolskiego w Koszykówce

ZABRZE. Trzema meczami, rozegranymi we wczorajszą niedzielę zakończono pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo Śląska Opolskiego klasy „A" w koszykówce.

Wyniki tych spotkań były następujące:

Ogniwo Bytom — Budowlani Bytom 27:14 (8:14).

Górnik Zabrze — Unia Gliwice 32:24 (19:10).

AZS Gliwice — Budowlani Bytom 30:27 (6:14).

Tabela rozgrywek pierwszej rundy przedstawia się następująco:

Górnik Zabrze	5	4	144:75
Ogniwo Bytom	5	4	180:128
Unia Gliwice	5	2	123:118
Budowlani Bytom	5	1	93:142
AZS Gliwice	4	1	53:126

Tym razem mistrz nie żartował

OGNIWO CRACOVIA — GWARDIA KRAKÓW 7:0 (1:0, 1:0, 5:0)

KRAKÓW: **Ogniwo Cracovia:** Maciejko, mgr. Więcek, mgr. Kowalski, Kopczyński I, Kot, Wołkowski, Palus, Kopczyński II, Korzeniak, Masaczyński, Józewicz, Malota, Szwabenthal.

Gwardia: Bieniek, Cisowski, Dziubiński, Kowalski II, Gołąbek, Piekarz, Tkaczyk, Kotaba, Karzyński, i Mykityszyn.

Krakowski drugi akt mistrzostw ligi hokejowej odbył się w piątek. Tym razem mistrz Polski już nie żartował i zupełnie przekonywująco wygrał spotkanie 7:0 (1:0, 1:0, 5:0).

Obecność Palusa, którego pewne warszawskie pismo widziało już „straconego" dla Cracovii — w dużej mierze przyczyniła się do wysokiego zwycięstwa biało - czerwonych. Sam Palus strzelił bowiem 4 bramki.

Palus rozpoczął serię bramek, umieszczając już w 6-tej minucie gry czarny krążek po raz pierwszy w siatce Bienka. W tym okresie czasu Maciejko zlikwidował bardzo niebezpieczny przebój Cisowskiego.

W drugiej tercji padła również tylko jedna bramka a mianowicie w 7-mej minucie ze strzału Korzeniaka. Dzielnie spisywali się w tym okresie gry obydwaj bramkarze. Najpierw Bieniek niezwykle przytomnie dał sobie radę z groźną akcją solową Palusa, a nie pozostał gorszy i jego „vis a vis" Maciejko, który imponująco odparł dwa groźne ataki Cisowskiego i Dziubińskiego.

W sumie jednak pierwsze dwie tercje nie przyniosły ciekawej gry. Akcje były raczej chaotyczne i nerwowe, aniżeli przemyślane i skoordynowane.

Dopiero trzecia tercja dała widowni satysfakcję. Cracovia ruszyła do generalnego ataku. Pierwszy atak biało-czerwonych wzmocniony w tej tercji Wołkowskim (w poprzednich tercjach Wołkowski nie grał, gdyż musiał „przeostrzyć" łyżwy). zdobywa już w trzeciej minucie bramkę przez Palusa. W dwie minuty później ten sam **Palus** po akcji z Więckiem podwyższa stan posiadania Cracovii do 4:0. Przed zmianą stron w 8-mej minucie pada piąta bramka ze strzału mgr. **Więcka,** a z wypracowania Wołkowskiego. Rozegrana Cracovia ma w dalszym ciągu pod obstrzałem bramkę Gwardii i efektem tego są jeszcze dwie bramki: w 13-tej min. po solowej akcji **Józewicza** pada 6-ta bramka, a na trzy minuty przed końcem zawodów **Palus** w zamieszaniu podbramkowym dobija strzał Wołkowskiego ustalając końcowy wynik spotkania rewanżowego.

Podkreślić należy z prawdziwą przyjemnością obustronnie dżentelmeńską grę, mogącą za przykład służyć innym okręgom. Gwardia i w tym meczu wykazała, że nagroda zdobyta w Krynicy za grę fair, słusznie się jej należała. Ta młoda pełna zapału drużyna będzie mile widziana na wszystkich lodowiskach Polski. Cracovia, która w tegorocznych mistrzostwach Polski będzie miała wiele do powiedzenia, silne punkty miała w Maciejce, Palusie, Wołkowskim i Więcku. Podciągnął się znacznie Kopczyński II oraz młodzież: Korzeniak i Masaczyński. Roch Kowalski jest ciągle jeszcze rutynowaną podporą drużyny mistrza Polski.

W Gwardii wybijał się na pierwszy plan Kazio Cisowski, który jest motorem całej drużyny. Bieniek nie ponosi winy tak wysokiej przegranej. Bronił co mógł. Dobrze spisywali się na tzw. „ponad normę" Dziubiński w obronie i Kotaba w ataku.

Sędziowali Michalik i Bielecki. Widzów około 3 tys. Warunki lodowe — doskonałe. Temperatura — 10 stopni C.

Stal Batory outsiderem

ZWIĄZKOWIEC BYDGOSZCZ—ZWIĄZKOWIEC ŁÓDŹ 10:6

BYDGOSZCZ. Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo I ligi pomiędzy łódzkim i miejscowym Związkowcem zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem bydgoszczan w stosunku 10:6. W ringu stanęły naprzeciw siebie drużyny o mniej więcej tym samym poziomie. Gospodarze byli od gości nieco lepsi technicznie, lecz łodzianie posiadali lepszą kondycję. Na poziomie odpowiadającym pierwszej lidze stoczono jedynie pojedynek w wadze piórkowej między Czarneckim, a Kowalewskim.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu goście).

W wadze muszej: Skokowski uległ na punkty Nowakowi.

W wadze koguciej: Stasiak wygrał na punkty z Lisem.

W wadze piórkowej: Czarnecki przegrał w II rundzie przez t ko. z Kowalewskim. Czarnecki doznał kontuzji łuku brwiowego.

W wadze lekkiej: Zajączkowski przegrał wysoko na punkty z Rynkem.

W wadze półśredniej: Baranowski wypunktował Kijewskiego.

W wadze średniej: Buczkowski wygrał przez t ko w II rundzie ze Skalskim.

W wadze półciężkiej: Taborek wygrał na punkty z Pietraszewskim.

W wadze ciężkiej: Niewadził uzyskał punkty walkowerem na na skutek braku przeciwnika. W ringu sedziował Nowakowski z Warszawy, na punkty Snowacki z Gdańska, Dziura (Śląsk) i Krasuski (Warszawa). Widzów około 2 tys.

Wrocław - Śląsk 5:4 i 5:4

DWA ZWYCIĘSTWA WROCŁAWIA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE (les) W ub. sobotę i niedzielę gościła na Śląsku reprezentacja ping-pongistów dolnośląskich, która rozegrała tutaj dwa spotkania. W pierwszym z nich pokonała reprezentację Śląska w nikłym stosunku 5:4. Nieoczekiwany ten wynik jest w głównej mierze zasługą doskonale grającego Arbacha, który bezapelacyjnie rozstrzygnął na swoją korzyść wszystkie trzy gry.

Szczegółowe wyniki sobotniego spotkania przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Dolnego Śląska): Ciupryk — Pierończyk 2:0 (21:18, 21:17), Stachel — Kuc 2:0 (21:15, 21:13), Arbach — Jezierski 2:0 (21:18, 21:12), Ciupryk — Kuc 1:2 (21:19, 22:24, 14:21), Stachel — Jezierski 0:2 (18:21), 18:21), Arbach — Pierończyk 2:1 (18:21 21:9, 21:15), Ciupryk — Jezierski 0:2 (20:22, 16:21), Stachel — Pierończyk 1:2 (22:20, 13:21, 14:21), Arbach — Metzger 2:0 (21:14, 21:13).

Drugi mecz odbył się w Domu Kultury Huty Baildon w Katowicach jako spotkanie międzymiastowe Wrocław — Katowice. Także w tym spotkaniu, do którego reprezentacja Katowic wystąpiła w składzie Robok, Piechaczek i Metzger goście odnieśli zwycięstwo w stosunku 5:4. Najlepszym graczem tego spotkania okazał się — jak w Gliwicach — wrocławianin Arbach. Z reprezentacji Katowic najlepiej wypadł Piechaczek.

Wyniki drugiego spotkania przedstawiają się następująco: (goście na pierwszym miejscu): Ciupryk — Piechaczek 0:2 (14:21, 20:22), Stachel — Metzger 0:2 (20:22, 14:21), Arbach — Robok 2:0 (21:12, 21:17), Ciupryk — Metzger 2:1 (17:21, 21:15. 21:10), Stachel — Robok 1:2 (21:18, 15:21, 10:21), Arbach — Piechaczek 2:0 (21:13, 21:13), Ciupryk — Robok 2:1 (21:13, 13:21, 21:14), Stachel — Piechaczek 1:2 (25:23, 15:21 17:21), Arbach — Metzger 2:1 (18:21, 21:18, 21:11).

✪ **KS „Stal" Poznań zapowiedział,** że w r. 1950 wszyscy członkowie klubu, będą musieli złożyć wszystkie próby sprawności o Odznakę Sprawności Fizycznej. Zawodnicy, którzy będą zalegać z odbyciem próby sprawności, choćby byli najlepsi, nie zostaną dopuszczeni do zawodów.